Nr. 259. We Lwowie, — Piątek dnia 12. Listopada 1886. Rok XXV.

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie w kraju . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej . . 6 „ — „
do Prus i Niemiec, Francji, Belgii i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Naddun., Serbii . . . po 7 złr. 50 ct.
Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Lwów 11. listopada

Z Pesztu dn. 8. b. m. podaje półurzędowa wiedeńska *Polit. Corresp.* następujący obraz sytuacji: „We wszystkich kołach politycznych należy mowa tronowa z dn. 6. b. m. do głównych przedmiotów dyskusji. Zdania są bardzo rozmaite; to tylko przyznają wszyscy trzeźwo myślący we Węgrzech, że przemowa Najj. Pana, jeżeli miała być obmyślaną jako enunciacja korony do o b u delegacyj, a z drugiej strony jeżeli koniecznym względom na mocarstwa odpowiadać miała, to też na każdy sposób musiała być ogólnikowo stylizowaną.

„Należy jednak skonstatować, że w łonie delegacji węgierskiej skrzętnie czynią przygotowania, aby od hr. Kalnokiego otrzymać jasne i stanowcze rękojmie, że rozwój wypadków w Bułgarji nie doprowadzi do rozszerzenia albo nawet do wyłącznego panowania wpływów Rosji. Jak słychać, złoży hr. Kalnoky oświadczenia tchnące duchem pokojowym, pozem kwestję zaufania postawi.

„Jak się dowiadujemy, pewien bardzo znakomity członek delegacji węgierskiej poruszył myśl, aby się odbyła konferencja członków stronnictwa rządowego, na którejby się ogródek odezwały zdania co do polityki zewnętrznej rządu wspólnego, tudzież ustanowionoby, jak ma delegacja węgierska postępować w nadchodzących rozprawach. Poza kołami delegacyjnemi wcale nie sądzą tutaj, aby doszło do krzyzys, a to już z powodu, iż przecie delegacja węgierska wiedzieć musi, że łatwiej jest krytykować akcje rządu, niż samemu objąć tę akcję. Tylko w tym wypadku, gdyby Rosja dopuszczała się gwałtów w Bułgarji, doszłoby rozdrażnienie opinii węgierskiej do najwyższego stopnia, i delegacja węgierska uczułaby się spowodowaną do stanowczego oporu przeciw dalszemu ciągowi dotychczasowej polityki rządu wspólnego“.

Dlaczego *Polit. Corresp.* powiada, że odpowiedź korony musiała się stosować do o b u delegacyj, zkąd stawianie różnicy między obiema delegacjami, trudno zrozumieć. Przemowy obu prezydentów z d. 4. i 6. bm. brzmiały jednakowo, a z samychże delegacyj głos żaden inny nie był wyszedł. A jeżeli delegacja węgierska dlatego miałaby się od doprowadzenia do kwestji gabinetowej powstrzymać, że łatwiej krytykować rząd niż samemu rządzić, to chyba nigdyby żadnego rządu nie krytykowano i nie obalano!

Wiedeński korespondent *Politiki* pisze o Andrassym, Kolomanie i Ludwiku Tiszy rzeczy, dające się ściśle do tragedji bratobójczej. Najpierw powiada on, że koła wiedeńskie są urażone na Smolkę, że nie rozjuszone na hr. L. Tiszę; Smolkę uniewinniają potrosze pewnemi antypatjami narodowemi a zresztą starością. „Przyznam się — dodaje od siebie korespondent pisma czeskiego — że jednak to uniewinnienie niebardzo mi się podoba“. Dalej powiada, że inna rzecz z hr. L. Tiszą. On poprostu spiknął się z Andrassym przeciw swemu bratu, prezesowi ministrów, który tylko rękę z Kalnokim. I niema obawy, aby Kalnoky nie otrzymał od delegacji węgierskiej wotum zaufania, gdyż wiadomo, że korona nie życzy sobie zmiany gabinetowej, a zresztą i niejeden delegat namyśli się, zanim by obaleniem Kalnokiego zagnił. Ale jeżeli Andrassy wystąpi przeciw Kalnokiemu, to wystąpi tem samem przeciw gabinetowi Tiszy, a wtedy rozleci się ta większość, co od 11 lat ten gabinet popierała. Jedyna nadzieja w tem, aby hr. Andrassy nie występował jawnie opozycyjnie.“

Że korespondent czeskiego organu rusofilskiego drwi sobie z narodowych antypatyj dr. Smolki, to rzecz naturalna — ale na co się przydało pleść owe dalsze duby smalone? Czy *Politik* należy do owych organów, które na opinię powszechną wpływ posiadają?

Oto właśnie z tymże numerem *Politiki* otrzymujemy wiadomość o artykule *Nemzeta*, w którym jedyny jawny organ ministra Tiszy „z ubolewaniem konstatuje, że część prasy wiedeńskiej nagle za wszelką cenę pragnie pokoju. Wszak Austrja jako państwo przemysłowe ma na Bałkanach daleko więcej interesów do strzeżenia, niż Węgry, pod względem zaś politycznym niema absolutnie żadnej różnicy między interesami Austrji a Węgier. Czyżby we Wiedniu chciano prawdziwe interesa monarchii lekceważyć dlatego, że są oraz interesami specyficznie polskiemi i węgierskiemi?“

Szczególne wrażenie i ostre komentarze wywołały mowy obu prezydentów delegacyjnych i mowa cesarza w p i s m a c h c z e s k i c h. *Narodni Listy* uderzają z całą bezwzględnością na obu prezydentów delegacyj. „Nieopatrzne mowy — pisze organ młodoczeski — które Polakowi Smolce i Madjarowi Tiszy tylko głęboka nienawiść do Rosji nasunąć mogła, wzbudziły popłoch we wszystkich kołach politycznych. Rzecz to niemałej wagi, gdy przewodniczący delegacji w całem znaczeniu tego słowa zaczną bić we dzwony na gwałt, mówiąc o niepokojącym stanie polityki zagranicznej, o żywotnych interesach państwa na Wschodzie, od których nie możemy odstąpić chociby nawet kosztem przelewu krwi.“ Organ ten, który w swym czasie wpadł w entuzjastyczny zachwyt na wieść o detronizacji ks. Aleksandra, żali się z zimną krwią rozwodzi się nad tem, i: postępowanie Rosji w Bułgarji nie grozi interesom austrjackim w niczem, a wojenne mowy prezydentów delegacyj tłómaczy tem, iż „Tisza żądnym jest pomsty za Villagos, a Smolka nie może zapomnieć Ostrołęki.“

Narodni Listy podnoszą kontrast, jaki zachodzi między wskazywaniem na krytyczność położenia, a zapewnianiem o dobrych stosunkach ze wszystkiemi państwami, między podtrzymywaniem traktatu berlińskiego, a żądaniem autonomii bułgarskiej. W innem miejscu zaś mówią *Narodni Listy* drwiąco: „że żołądek węgierski, chciwy papryki, nie może znieść pokojowych wyrazów mowy tronowej.“

Politik zamieszcza pismo, przesłane jej rzekomo z kół delegacyjnych, wedle którego narzekać mają delegaci na sprzeczny z parlamentarnemi zasadami zwyczaj, mocą którego każdorazowy prezydent delegacji miałby do cesarza własną mowę, bez poprzedniego zbadania i ułożenia jej przez delegację. „Zapytują oni — pisze *Politik* — gdzie jest stronnictwo, któreby pchało Austrję do wojny; szukają, gdzie są naruszone żywotne interesa monarchii, któreby żądały strasznej pomsty wojennej. A w odpowiedzi na to pytanie napotyka się co najwyżej n a r o d o w y c h s z o w i n i s t ó w, którzy dla pewnych niedoścignionych ideałów byliby skłonni najwyższe interesa monarchii na szwank narazić. W kołach niemieckich, polskich i czeskich delegatów szukaliśmy naprożno takich polityków, którzyby z powodu obecnej sytuacji zagranicznej uznawali wojnę za uprawnioną.“

Odmiennie zapatruje się na sytuację *Hlas narodu.* Twierdzi on, że cała mowa tronowa znajduje zaprzeczenie [illegible] Austrji wobec Bułgarji. Stosunki bułgarskie rozwijają się w sposób, przeciwny interesom Europy i Austro-Węgier; cesarska mowa potwierdza, iż kwestja bułgarska znajduje się w stadjum niebezpiecznego przesilenia i wywołuje poważne obawy; „ponieważ zaś wiemy — kończy *Hlas nar.* — ku czemu rzeczy w Bułgarji zmierzają, musimy wyrazić obawę, że stosunki tamtejsze nie odpowiadają z miarom i dążeniom austro-węgierskiego programu.“

Opinię naszą o stanowisku Czechów w sprawach zewnętrznych monarchii wypowiadamy na innem miejscu.

Fakt, o którym wczoraj donieśliśmy, że ministerjum pewną ustawę, przez s e j m d o l n o- a u s t r j a c k i uchwaloną, przedłożyło do sankcji w innem brzmieniu, niż sejm uchwalił, jest prawdziwy. Co więcej, zmiana ministerjalna jest przeciwieństwem uchwały sejmowej. Wydział krajowy żąda, aby sankcja, udzielona zmienionej przez ministerjum ustawie, unieważnioną została, i zaprotestował przeciw ogłoszeniu tej ustawy w dzienniku ustaw krajowych, jakoż nie została w nim ogłoszoną.

Z Drezna nadchodzi wiadomość, że w Berlinie, w tamtejszych kołach dworskich, noszą się z myślą u s t a n o w i e n i a w s p ó ł r e j e n c j i z powodu choroby cesarza Wilhelma, która koniec końców każe się spodziewać nie zbyt odległej katastrofy. Współrejencja następcy tronu ma się na razie do tego odnosić, ażeby ująć cesarzowi choć część trudów rządzenia. Następca tronu zajmie się zatem specjalnie sprawami, tyczącemi się królestwa Prus, podczas gdy sprawy państwowe Niemiec, armia i zewnętrzna polityka, pozostaną nadal w ręku cesarza, jako zależne od jego decyzji.

N. fr. Presse donosi z Wenecji, że tamtejszy arsenał, tudzież wszystkie a r s e n a ł y w ł o s k i e otrzymały polecenie, aby pracę nocną także i na dnie świąteczne rozciągnęły. Do wiosny ma być 7 nowych okrętów wojennych uzbrojonych. Krążą pogłoski, iż wszyscy rezerwowi oficerowie marynarki powołani zostali do służby.

Francja myśli także o w z m o c n i e n i u s w e j m a r y n a r k i. W komisji budżetowej Izby posłów rozpatrywano wniosek ministra marynarki, żądający na rok przyszły 25 miljonów a na rok 1880 czternaście miljonów franków na budowę dziewięciu statków krążowniczych i 24 łodzi torpedowych. Na wniosek posła Clemenceau, który podnosił, iż deficyt budżetowy nie dozwala na tak wielki wydatek, postanowiono odesłać na razie całą sprawę do technicznego zbadania, i wstrzymać się z ostateczną uchwałą, dopóki Izba nie rozstrzygnie sprawy co do ekstraordynarjum preliminarza.

Z Brukseli doniósł nam wczoraj telegram o otwarciu parlamentu i o r ó w n o c z e s n e j d e m o n s t r a c j i socjalistycznej. Około tysiąc robotnic przybyło z Charleroi celem przedłożenia petycji o amnestję. Socjaliści brukselscy oczekiwali na przybyłych gości na dworcu kolei Południowej i wnosili burzliwe okrzyki: „Niech żyje ogólne głosowanie!“ „Niech żyje amnestja!“ Kilkunastotysięczny pochód udał się około południa do pałacu Izby deputowanych.

Tutaj zamierzały robotnice wręczyć petycję przejeżdżającej królowej. Skończyło się na wręczeniu jej burmistrzowi.

Z Konstantynopola donoszą, że sultan wydał irade, którem rozporządza, że wszyscy muzułmanie w wieku od lat 20 do 40 są obowiązani d o s ł u ż b y w o j s k o w e j, a mianowicie przez lat sześć w armii czynnej, ośm lat w rezerwie, a sześć lat w armii terytorjalnej. Ludność mahometańska Konstantynopola jest uwolnioną od służby wojskowej.

Liczne siły zbrojne przybywają do Konstantynopola z Syrji i bywają kierowane ku granicy wschodnio-rumelijskiej.

Sprawa bułgarska.

Jeden akt sensacyjnego dramatu, który się odgrywa w Bułgarji, został zamknięty. Pomimo zajadłych agitacyj Rosji i protestów Kaulbarsa, wielkie sobranie w Tyrnowie, uchwaliwszy wotum uznania dla rejencji, przystąpiło z całą powagą do wyboru nowego księcia, i powołało na tron bułgarski ks. Waldemara duńskiego.

Ks. Waldemar nie przyjmie prawdopodobnie korony książęcej, gdyż wątpliwem jest zgodzenie się na to Rosji. Rząd rosyjski, który nie uznawał legalności sobrania, musi, działając konsekwentnie, odmówić także zatwierdzenia wybranemu przez to sobranie księciu. Przyjdzie więc zatem albo do ponownego wyboru, który się odbędzie pod dyktatem Rosji, i będzie miał znaczenie jeśli nie militarnej to najzupełniejszej politycznej okupacji Bułgarji — albo też do ponownego proklamowania księciem bułgarskim Aleksandra Battenbergskiego, od którego rejenci odwiedli sobranie tylko postawieniem kwestji gabinetowej. Obie alternatywy są niebezpieczne i prowadzą do zawikłań wojennych, można zatem spodziewać się dalszych aktów dramatu, jeszcze bardziej senzacyjnych.

Trzecia ewentualność, tj. przyjęcie tronu bułgarskiego przez ks. Waldemara i uznanie go przez Rosję, byłaby najbardziej pokojową, lecz jest też najmniej prawdopodobną.

Rejencja wysłała następujący telegram do księcia Waldemara:

„Do Jego Wysokości księcia Waldemara duńskiego. Podpisani rejenci i członkowie rządu, mają zaszczyt zawiadomić Waszą Wysokość, że do starej stolicy Bułgarji zwołane wielkie zgromadzenie narodowe, dziś o godzinie pół do jedenastej przedpołudniem wybrało jednogłośnie i przez aklamację Waszą Wysokość księciem Bułgarji. Akt wyborczy wręczony zostanie Waszej Wysokości przez osobną deputację wybraną przez to samo zgromadzenie.

Oddając się przekonaniu, że Wasza Wysokość przyjmiesz szlachetne zadanie, poświęcenia swego drogiego życia szczęściu i powodzeniu narodu, który dał tyle dowodów zdolności do życia i chęci do postępu i cywilizacji, i pospieszy, ażeby ująć ster rządu, mamy zaszczyt pozostać Waszej Wysokości bardzo uniżonymi i wiernymi sługami. *Stambułow, Mutkurow, Radosławow, Stoiłow, Geszow, Nikołajew, Iwanczow.*“

W berlińskich kołach dyplomatycznych wątpią, ażali wszystkie mocarstwa zgodzą się przystąpić do rzekomego zamiaru Anglii i Austrji, ażeby się zapytać w Petersburgu: do czego właściwie dąży Rosja w Bułgarji? Nie bez pewnego sarkazmu twierdzą niektórzy, że i bez tego wie ks. Bismark dobrze, czego Rosja chce, i będzie trzymać Giersa za słowo, kilkakrotnie powtórzone, że Rosja nie myśli o okupacji. W tym względzie mają rokowania francensbadzkie charakter obowiązujący.

Rząd bułgarski ma nowe dowody w ręku, że przybyli z Rosji przywódcy zamachu stanu z dnia 21. sierpnia i sprzysiężeni, wypuszczeni na wolność skutkiem zabiegów Kaulbarsa, usiłują wywołać bunty w rozmaitych miastach bułgarskich. Przybyły z Petersburga porucznik Bokow i wypuszczony z więzienia kapitan Below, chcieli onegdaj pchnąć do buntu załogę Śliwny. Udało się im przerwać komunikację telegraficzną pomiędzy Śliwną i Jamboli. Buntowników kazał rząd aresztować.

Z Tyrnowy donoszą, że w chwili, kiedy się zabierał do wywołania powstania w Burgas, Nabokow przywdział mundur rosyjski kapitana sztabu głównego.

Statek rosyjski, który przybył z Warny pod Burgas, nazywa się „Zabijaka“. Załoga jego liczy 150 ludzi, a na pokładzie ma 1200 piechoty i 12 dział.

Chociaż powstanie w Burgas zupełnie się nie udało, konsulowie rosyjscy nie tracą jednak jeszcze nadziei wywołania nowych zaburzeń. Konsul rosyjski w Ruszczuku, Szachotyn, przygotowuje nowe zawichrzenia. Na wezwanie jego udali się w tym celu sprawcy zamachu z 21. sierpnia, major Grujew, kapitan Benderew i inni do Ruszczuku.

Szachotyn rozsiewa też wieść, że gdyby sobranie wybrało Ignatiewa lub jenerała Hurke księ[illegible] ten wybór.

Jako dowód, że Szachotyn przygotował też powstanie w Burgas, przytaczają fakt, że dwa dni przed jego wybuchem telegrafował do kapitana Dikowa: „Przystaję na propozycję i doniosę o niej do Burgas“. Wnoszą ztąd, że Dikow miał odegrać jakąś rolę w tem powstaniu, z którą się spóźnił.

Odesskij Wiestnik donosi, że jenerał-gubernator Odessy, jenerał Roop, otrzymać miał osobiste od cara instrukcje w sprawie ewentualnej okupacji Bułgarji. Podług instrukcyj tych ma być okupacja wykonaną przez wojska, skoncentrowane w gubernii odesskiej, pod dowództwem jenerała Roopa.

Jak się Bułgarzy zapatrują na akcję dyplomatyczną w swej sprawie, charakteryzuje dość drażliwie *Nezawissima Bulgaria* następującemi słowy:

„Co powiada Europa? Gdzie jest właściwie ta Europa? Co zamyśla ona zrobić z nami? Co znaczy ta nieludzkość z jej strony? Pytania takie nasuwają się każdemu, kto uważnie śledzi wypadki począwszy od 21. sierpnia. Upłynęło już dwa miesiące czasu, odkąd świat europejski ma zwrócone oczy swoje na Bułgarję; od dwóch miesięcy zajmuje się prasa europejska naszemi sprawami. Piszą się długie, pełne współczucia artykuły, wysyłają się liczne korespondencje i telegramy; — gani się Rosję, ubolewa nad Bułgarją — a tymczasem pozostaje wszystko tak, jak dawniej było.

Codziennie popełniają Rosjanie w Bułgarji akta samowoli; chcą oni widocznie wywołać niepokoje, a Europa poprzest je tylko na dyplomatycznych zarzutach wobec Rosji. Legalność wyborów i sobrania została uznaną, nie postawiono jednakże propozycji kandydata.

Przecież jest to rzeczą powszechnie znaną, że według traktatu berlińskiego, potwierdzenie wyboru księcia zależy od Europy. Otóż co myśli sobie ta Europa? Czy długo jeszcze będziemy wystawieni na tortury? Zkąd to zwlekanie? Minęły już dwa miesiące odkąd Bułgarja nie ma księcia. Kraj nie może pozostawać dłużej w tym stanie. Może takie stosunki leżą w interesie Rosji, ale z pewnością nie w interesie Bułgarji. Jeśli Europa chce nas męczyć tą niepewnością, to Bułgarzy będą zmuszeni powiedzieć sobie: „Do djabła z Europą i ze wszystkiem“. Sami wybieramy księcia, który następnie ma być zatwierdzony. Jeśli Europa istnieje jeszcze — o czem nie wątpimy — to niech, ile możności, jak najspieszniej postawi swojego kandydata. Dłużej już czekać nie możemy.“

Lwów d. 11. listopada.

Są pewne fatalne kontrasty w Austro-Węgrzech. Nie występują one tyle na jaw, dopóki idzie o pchanie taczki codziennej, lecz szarpią gwałtownie łonem monarchii, gdy jakaś kwestja pierwszorzędna zapuka do jej wrót. Są prądy dyametralnie przeciwne, które sprawiają, że gdy dla monarchii nadchodzi chwila akcji pełnej, wytężonej — uczuwa się ona przykutą do miejsca — bezwładną.

Sprawa wschodnia wyprowadza znowu te fatalne kontrasty na jaw. W przemowach, które wypowiedziano w delegacjach wspólnych, i w głosach dzienników o nich, występują znowu te ubezwładniające prądy przeciwne.

Zaledwie padł wyraz: *ultima ratio*, zaledwie pokazano w dali możność starcia się Austrji z kolosem Północy, już występują kontrasty pokoju i wojny w łonie samychże ludów Austrji, już stają przeciw sobie: porywczy i za porywczy zapał wojenny za brzegami Litawy, a przed Litawą zbyteczna i zazbyteczna obawa przed wojną. A podział ten rysuje się jeszcze wyżej: po jednej stronie najwyższy wódz armii, ministerstwo węgierskie i prezydent delegacji austrjackiej — po drugiej zaś stronie wspólny minister spraw [illegible] przedlitawskiem.

Lecz zkądże ów brzęk szabli i owe przestrachy? Czyż wojna ma być jutro, pojutrze, za miesiąc? Czyż leży wyłącznie w mocy państwa wszcząć ją lub powstrzymać?

Nie, wcale nie!

Wojna jest możliwą. Jako dziejowe rozwikłanie ponurego stanu militarnego Europy jest nawet nieunikniona — lecz k i e d y i j a k przyjdzie, o tem mniej niż kiedykolwiek stanowić może to lub owo o d o s o b n i o n e mocarstwo europejskie. Wojna wybuchnie, czy zechcemy czy nie zechcemy, wojna „przyjdzie“ jak burza, jak trzęsienie ziemi, z siłą katastrofy elementarnej — i to odczuwa cała Europa, podminowana aż do zbytku materjałami palnemi. Lecz żeby w tej katastrofie ostać się i nie zostać zupełnie zmiażdżonym, trzeba sobie powiedzieć, że może być, iż będzie wojna, i szukać potężnego stanowiska, jak wyspy wśród grożącego potopu.

Taka jest dziś pozycja Austro-Węgier, pozycja, wywołana położeniem geograficznem i ogólną sytuacją europejską.

Cóż robią ludy i stronnictwa wobec tak groźnego położenia?

Centraliści niemieccy w guście *Nowej Pressy*, podżegali państwo najjaskrawiej przeciw Rosji aż do otwarcia delegacji, lecz po mowie p. Smolki zaczęli zaraz skomleć

---

42)

BAKARAT.

POWIEŚĆ

HEKTORA MALOT.

Z francuskiego przełożył

A. KLECZEWSKI.

(Ciąg dalszy.)

— Ale przejdźmy do salonu, dowiemy się tam, czy mu się udało wyłudzić co od kuchennego cerbera.

W kilka minut po nich, wpadł do sali bakarata hrabia de Sermizelles wesoły i rozpromieniony; stanąwszy przed kasą, rzucił całą garść drobnych pieniędzy, wśród których wyróżniało się trochę dwu i pięciofrankówek.

— Jest tu okrągłe sto franków rzekł do kasjera — proszę mi dać jeden dżeton na pięć luidorów.

Z tym samym pośpiechem znalazł się u stołu bakarata, w chwili właśnie gdy krupier wygłaszał rozpoczęcie nowej talji:

— „Messieurs, faites votre jeu!“

Bez namysłu, jak człowiek pewien siebie, rzucił dżeton na lewo — i wygrał. Zdublowaną w ten sposób stawkę, wygrał powtórnie — zostawił raz jeszcze — i wygrał po raz trzeci.

Ale pan Eck miał już dosyć tego, zanadto nawet; Adeline odprowadził go do hotelu przy ulicy Michodiere, i przyrzekł, że wstąpi po niego nazajutrz, aby wspólnie załatwić kilka interesów na mieście.

Obaj byli punktualni, to też następnego poranku spotkali się w bramie hotelu.

Idąc ku Palais-Royal, musieli przechodzić przez ulicę Opery. Mijali właśnie gmach Wielkiego Internacjonału, kiedy przez lustrzane szyby przedsionka dziwną spostrzegli scenę. W głównych drzwiach, plecami zwrócony ku ulicy, stał widocznie kucharz, bo w białym kostiumie i białej okrągłej czapce, i szeroko rozkładając ręce, tamował wyjście hrabiemu de Sermizelles, który blady i niewyspany, chciał koniecznie wydostać się na ulicę.

Co to mogło znaczyć!

Na to pytanie, jakie sobie zadał p. Adeline, trudno było otrzymać jakąkolwiek odpowiedź, gdyż wstęp był zatarasowany od ulicy, a kucharz nie domyślał się nawet, że pozanim stoi prezydent klubu.

Tymczasem u przedsionka wrzawa wzrastała, krzyki i śmiechy służby dolatywały na ulicę, że już i przechodnie zaczęli przystawać.

Na szczęście zjawił się August i spostrzegłszy przez okno prezydenta, wpuścił go do środka.

— Co się tu dzieje? — zapytał p. Adeline.

— Pan hrabia de Sermizelles pożyczył wczoraj sto franków od kucharza Feliksa; wygrał temi pieniędzmi dwadzieścia pięć tysięcy, ale później znowu zgrał się do ostatniego centima, tak, że nie ma na zapłacenie Feliksa, a ten go nie chce wypuścić.

— Dałeś mi pan słowo honoru — krzyczał równocześnie Feliks — że otrzymam moje pieniądze dziś rano i chciałeś teraz czmychnąć! Ale sztuczka się nie udała! Nie wyjdziesz pan ztąd, dopóki nie odbiorę moich stu franków!

Adeline uderzył nogą w posadzkę, że aż szyby zadźwięczały, zrobiło się nagle cicho jakby makiem zasiał, a on tymczasem wsuwając w rękę kucharzowi pięć luidorów, przemówił surowym głosem:

— Puszczaj pana hrabiego, a sam wynoś mi się natychmiast ze służby!

Kiedy znaleźli się znowu sami na ulicy, dwaj fabrykanci szli dość długo obok siebie, nie przerywając milczenia. Nareszcie ojciec Eck ujął pod ramię p. Adeline i rzekł wzruszony:

— Kochany panie Adeline, posłuchaj mojej szczerej rady. Porzuć pan tych ludzi wraz z ich zabawami; to nie jest towarzystwo dla uczciwego jak pan człowieka. My, ludzie pracy, jeżeli mamy jakąś zasługę na tym świecie, to o tyle tylko, o ile działaliśmy w imię rodziny. To też, wierzaj mi pan, najlepszym i najprzyjemniejszym dla nas klubem, jest własne kółko rodzinne.

IX.

Kiedy się rozstali, Adeline długo jeszcze zostawał pod wrażeniem życzliwej rady ojca Eck: „Porzuć pan tych ludzi wraz z ich zabawami.“ Miałożby to więc być prawdą, że on tylko dla własnej przyjemności z nimi przestawał?

Ale w ciągu tegoż samego dnia otrzymał drugie ostrzeżenie, które go daleko mocniej wzruszyło.

Gdy miał już wejść do Izby deputowanych, zatrzymał go na korytarzu prefekt policji, ten sam, który z taką uprzejmością udzielił mu koncesję na otwarcie Internacjonału.

— I cóż — zagadnął wesoło — jesteś pan zadowolony ze swego klubu?

Adeline mniemając, że to jest przymówka do dzisiejszej rannej awantury, pospieszył z wyjaśnieniem jej i usprawiedliwieniem; w duchu zaś pomyślał sobie, że policja istotnie prędko i dokładnie jest informowaną.

Ale prefekt zaczął śmiać się w najlepsze.

— Co do mnie — rzekł — wcale nie podzielam pańskiego oburzenia na kucharza, który rzeczywiście w oryginalny sposób upominał się o swą należność. Owszem, radbym bardzo żeby podobne kompromitacje częściej przytrafiały się namiętnym graczom, może zrobiłoby to ich mniej pochopnymi do zaciągania pożyczek. Ale nie o tem chciałem z panem mówić. Pytałem się tylko, czyś pan w ogóle ze swego klubu zadowolony.

— Dlaczegoż miałbym być niezadowolonym? Liczba członków z każdym dniem wzrasta; towarzyskie zebrania nasze są bardzo uczęszczane; pod względem finansowym stoimy dobrze; jednem słowem, pozostaje mi tylko raz jeszcze panu prefektowi podziękować za tak łaskawie udzieloną mi koncesję.

I z całym zapałem wyrecytował apologię klubów zostających w rękach dobrej administracji i pod surową kontrolą — co zresztą nie trudno mu było, gdyż potrzebował powtórzyć tylko to, co ze sto razy słyszał od wicehrabiego, mianowicie, że o ile oszukaństwo w grze niemożliwem jest w klubach, gdzie wszyscy znając się wzajemnie, stanowią niejako wspólne kółko rodzinne, o tyle trudno jest ustrzedz się przed niem w klubach otwartych, gdzie panuje ogólna nieufność jakby w towarzystwie patentowanych złodziei....

— Pozwól mi pan powiedzieć — przerwał mu śmiejąc się prefekt — że i do zamkniętych i do otwartych klubów zarówno nie mam najmniejszego zaufania. Wszędzie bowiem gdzie grają, oszustwo jest możliwem, czy to pomiędzy graczami, umierającymi z głodu, czy pomiędzy krociowymi panami.

— Sądzisz pan więc, że dziś tak samo oszukają, jak dawniej, kiedy gra była mniej rozpowszechnioną? pytał z całą naiwnością pan Adeline.

— Tak samo, a może i bardziej jeszcze; tylko że dzisiaj oszustwa są więcej rafinowane i tem samem trudniejsze do zdemaskowania. Oszuści wybierają dziś sposoby mniej niebezpieczne.... dla nich — i dlatego nie zdziwiłem się wcale, gdyś mi pan na moje zapytanie przed chwilą, również pytaniem tylko odpowiedział:

„Dlaczegoż nie miałbym być zadowolonym.“

— Co pan chcesz przez to powiedzieć?

— To, że w pańskim klubie oszukują.

— Ależ to niepodobna!

— Skoro pan prezydent klubu tak stanowczo mi przeczy — odparł prefekt kłaniając się z pewnym odcieniem ironii, — nie mam nic więcej do dodania.

— Wskaż mi pan przynajmniej, kto oszukuje?

(C. d. n.).

przechodzą na politykę strusia czy przepiórki, myśląc, że odwrócą niebezpieczeństwo, gdy głowę w piasek schowają. Czesi, nie mogąc się otrząść z swych umizgów do panslawizmu rosyjskiego, radziby zażegnać wszelki konflikt między Austrją a Rosją, gdyż im się zdaje, że tak czynić powinni w imię dobra plemion słowiańskich. Węgrzy natomiast, zaślepieni nienawiścią, szliby na przebój z wiarą w zapał, który rozgramia miliony...

Ta różnica zdań i uczuć nie jest wcale podstawą, na którejby Austro-Węgry, narażone na pierwszy ogień i na pierwszy zapęd północnej fali, mogły bez oglądania się na sprzymierzeńców, własnym tylko siłom powierzyć losy przyszłości. Austrja w tej tytanicznej walce przyszłości nie może stać sama, lecz nie może także poprzestać na platonicznej przyjaźni Niemiec lub na takim sojuszu z Anglią, któryby tylko dla utrzymania pokoju był zawartym. Pożądanym jest pokój i on stoi na pierwszem miejscu — lecz możliwą dziś a w przyszłości nieunikniona jest wojna — więc dla obu tych ewentualności muszą być sojusze zawarte.

Chcąc zawrzeć taki sojusz skuteczny, trzeba wyciągnąć rękę i pokazać pięść silną. Ze słabymi nikt sojuszu nie zawiera — przyjaźń mocnych jest poszukiwaną. Jeśli więc kiedy, to dzisiaj potrzebną jest Austrji stanowczość w poglądzie, potrzebnem otwarte spojrzenie w oczy całemu niebezpieczeństwu wojny i owo piętno siły i nieustraszoności, które zyskuje najtańsze stronników. Jeśli kiedy, to dziś stosuje się do Austrji ów aksjomat starożytnych: *Si vis pacem para bellum.*

Każda prowincja lub stronnictwo austrjackie, które dziś hamuje monarchię w zajęciu tej pozycji nieustraszonego gladjatora, co gotów jest walkę przyjąć, lecz i sam się rzucić — szkodzi zarówno monarchii jak i samemu sobie. Należy bowiem powiedzieć sobie raz jasno i otwarcie, że charakter tej walki, którą nam burza dziejowa przynosi, ma na sobie przedewszystkiem piętno etyczne. I najważniejsze interesa narodowe ustępują tu nawet miejsca tej przewadze etycznego żywiołu, jaki się ujawnia w spotkaniu prawa z bezprawiem, woli ludów z dzikiemi kaprysami samodzierżcy, niepodległości narodowej z azjatycką ideą zaborczości, słońca cywilizacji z nocą bydlęcej niewoli.

Kto się dodatnich zasad etycznych w spotkaniu tem nie wypiera, ten nie może czy dziś czy jutro nie życzyć sobie starcia, przeciwnie zaś ulegałby tylko postronnym i nędznym względom egotycznym, byłby fałszerzem zasad względem samego siebie i względem obcych. Ta właśnie okoliczność, że położenie geograficzne nakłada na Austrję rolę forpoczty w tej walce zasad dodatnich z ujemnemi — ta okoliczność i żadna inna [illegible] czy jutro musi jej zjednać szczerych sojuszników.

Charakter, w którym występuje tu Austrja jako szermierz wolności przeciw niewoli, nadaje jej także prawo do całej sympatji i szczerej pomocy Polaków. Rola taka była również dziejowem posłannictwem Polski — i tylko w imię tego posłannictwa może być byt polityczny Polski wywalczonym. Polaków z dzisiejszą dynastją Austrji skuwa zatem podobieństwo dążeń, dziejowa przeszłość Polski, wiodąca ją logicznie ku szczęśliwszej przyszłości. To wszystko nadaje Polakom nietylko poważną sytuację w radzie monarchii, lecz także wyższe nad innych prawo głosu. P. Smolka, malując groźny obraz obecnej chwili i wskazując „ostatnią rację", przemawiał nietylko jako prezes delegacji austrjackiej, lecz jako *legatus natus* tego narodu, który dziś z losami Austrji sprzęgła wyższa, i z dziejów jego wysnowana idea etyczna.

Wobec tego prawa Polaków — którzy nie mogą sobie życzyć lekkomyślnie wojny, [illegible] przecież najszczerszą pierś na pierwszy ogień nieprzyjacielowi od północy nastawiają, powinny zamilknąć wszelkie głosy innych plemion słowiańskich, wchodzących w skład Austro-Węgier.

Żądanie to stosujemy przedewszystkiem do Czechów. W wewnętrznych sprawach ponosimy niejednokrotnie ofiary dla nich i chcemy być tam wiernymi ich sojusznikami.

Wszak Czesi wiedzą bardzo dobrze, ile korzyści moglibyśmy odnieść u Niemców, gdybyśmy tylko chcieli się wyrzec czeskiego sojuszu. Niechże więc Czesi w zamian za to, zrezygnują z swej ambicji wpływania na politykę zewnętrzną Austro-Węgier. Mają oni niespożytą siłę narodowego odradzania się w podstawach swych warstwach, lecz poczucia politycznej udzielności nie odzyskali dotąd w tym stopniu, ażeby mogli niezamąconym wzrokiem ocenić zewnętrzną sytuację państwa i własne w niej korzyści. Owszem, dali już nieraz dowód, że gdyby ich nie powstrzymywano, lecieliby jak ćmy do sztucznego światła, na to tylko, aby tam skrzydła osmalić i zginąć.

Dajcie więc pokój, panowie Czesi. Wywody wasze w *Narodnich Listach* i w *Politik* drażnią tylko, oburzają i przyczyniają się do tem większego rozłamu na punkcie, na którym monarchia powinna zamanifestować siłę i zgodność między ludami, ciałami parlamentarnemi i koroną. Wyrzeczcie się wpływu na politykę zewnętrzną, gdyż separatyzm wasz na tym punkcie może w końcu zachwiać tylko korzystnem dla was przymierzem na polu spraw wewnętrznych.

Nie stracicie zresztą na tem wiele, gdyż czy z wami, czy bez was, Austrja musi stawać aż do końca w obronie swego mocarstwowego stanowiska i w obronie politycznej słuszności.

Komisja centralna
dla spraw przemysłu we Wiedniu.

Piszą nam z Wiednia:

Dnia 8. bm. zebrała się, po półtorarocznej przerwie komisja centralna dla spraw przemysłowych, po raz pierwszy za rządów p. Gautscha. Na początku też posiedzenia był p. minister obecnym i w przemowie swojej, witając obecnych, zaznaczył jakie szerokie pole otwiera się usiłowaniom podjętym w dziedzinie nauk przemysłowych, ile się na tem polu pracuje, ile łoży się w tym kierunku pieniędzy, wyrażając nadzieję, że się uda w tym kierunku coraz dalej postępować, a przysparzając coraz więcej środków i sposobności do kształcenia się w tym kierunku, odciągnie się młodzież od zanadto licznego uczęszczania do szkół średnich, które zdaniem ministra są przepełnione ze szkodą sprawy, z uszczerbkiem dla młodzieży, którzy po przebytych studjach, zwłaszcza humanistycznych, nie znajdzie odpowiedniego zarobku i zajęcia.

Komisja centralna rozpoczęła tą razą swe czynności pod zupełnie zmienionemi okolicznościami. Nietylko, że nastał nowy minister, ale zmiana stanowcza tyczy się i przewodniczącego i referentów. Zamiast spensjonowanego od bm. p. Fiedlera przewodniczy teraz szef sekcyjny hr. Eulenberg, a zamiast p. Dumreichera, który miał sobie powierzone wszystkie referaty dla komisji centralnej, fungują teraz jako referenci hr. Latour i p. Lind. P. Dumreicher, wskutek nieporozumień między nim a ministrem Conradem, zupełnie opuścił służbę rządową, i jest teraz posłem do Rady państwa, zasiadającym na lewicy. Człowiek zdolny, gorliwy i ambitny, jako referent dla spraw przemysłowych był on na wskróś centralistą, a tem samem przeciwnikiem wszelkich na tem polu podjętych samoistnych usiłowań, wszelkiego rozszerzenia na tem polu władzy i ingerencji autonomicznej.

Dla Galicji czasem wyjątkowo zrobił „koncesję", przeciw innym Słowianom jawnie występował. To też usunięcie tego pana z tak wpływowego stanowiska, było boleśnym ciosem dla centralistycznej większości komisji centralnej. Obecnie referaty podzielone są między hr. Latourem a p. Lindem, należy spodziewać się, że ta zmiana będzie z korzyścią dla dążeń autonomicznych w ogóle, specjalnie zaś dla potrzeb naszego kraju.

Wiadomo, jak dalece upośledzoną jest Galicja specjalnie w dziale przemysłowym budżetu państwowego. Inne kraje do monarchii należące, mają cały szereg szkół przemysłowych i różnych szkół fachowych, przez państwo utrzymywanych, oraz szkół powtarzających, czyli uzupełniających przez państwo subwencjonowanych, podczas gdy w Galicji państwo utrzymuje tylko wyższe szkoły przemysłowe w Krakowie i Lwowie, jedną tylko szkołę fachową w Zakopanem, a szkół uzupełniających wcale nie subwencjonuje.

Skargi pod tym względem wyrażone były [illegible] w komisji centralnej przez Polaków tam zasiadujących, przez sejm krajowy w uchwalanych jednogłośnie rezolucjach; skargi te nareszcie sformułowane zostały, wskutek uchwały komisji krajowej dla spraw przemysłowych, w osobnym memorjale Wydziału krajowego, do ministerstwa oświecenia skierowanym.

Usiłowania te nareszcie o tyle skutkowały, że w budżecie państwowym na rok 1887 Galicja została więcej uwzględnioną, a mianowicie dodano 2,100 zł. na zaprowadzenie oddziału nauki haftów i koronkarstwa przy szkole dla przemysłu artystycznego we Lwowie, 3.900 zł. na rekonstrukcje różne przy szkole przemysłowej w Krakowie, 1.000 zł. jako subwencję państwową dla krajowej szkoły garncarskiej w Kołomyi, 500 zł. dla uzupełnienia nauki stolarskiej i ciesielskiej w Zakopanem, 1000 zł. jako subwencje dla muzeum przemysłowego we Lwowie, a 700 zł. na koszta kursów wakacyjnych dla nauczycieli galicyjskich, aby się przygotowywali do udzielania systematycznej nauki w szkołach uzupełniających; nareszcie 25.000 zł. jako pierwszą ratę na założenie szkoły ślusarskiej w Świątnikach, razem więc o 11.700 zł., a jeżeli się odliczy 800 zł. mniej na wydatki bieżące szkoły przemysłowej w Krakowie z powodu mniejszych potrzeb administracyjnych, zawsze jeszcze jest 9.900 zł. więcej dla Galicji preliminowanych, aniżeli w latach poprzednich.

Z Izby sądowej.

(Pojęcie lichwy.)

Wiedeń d. 9. listopada.

Szynkarz Mechel Heiferman był przez lat wiele bankierem całej okolicy Słobody rungurskiej. Zaliczał potrzebującym pieniędzy chłopom po kilkanaście lub kilkadziesiąt guldenów i albo zaraz przy zaliczeniu albo po upływie umówionego terminu zapłaty, kazał sobie odstępować na zaspokojenie kawałki leśnych łąk i sianożęci bądź to na własność, bądź w długoletnie dzierżawne posiadanie. Ponieważ wartość tych gruntów była nierównie wyższą od zaliczonych na nie pieniędzy, przeto sąd obwodowy w Stanisławowie dopatrzył w tem postępowaniu w 28 wypadkach istotę czynu nieprawnego lichwiarskiego wyzyskiwania i skazał za to Heifermana na czteromiesięczny areszt i 300 złr. grzywny. Przeciw temu wyrokowi wniósł oskarżony zażalenie nieważności, które było temi dniami przedmiotem ustnej rozprawy w sądzie kasacyjnym. Obrońca Heifermana, dr. Ludwik Wolski wykazywał z ustawy, że występek lichwy może być popełniony tylko przy sposobności „udzielenia lub przedłużenia kredytu", a zatem tylko tam, gdzie zaliczona suma ma być po upływie jakiegoś czasu zwrócona, podczas gdy w danym razie zwrot taki nie miał wcale nastąpić i zawarty interes nie był według natury swojej interesem kredytowym, lecz kontraktem kupna lub dzierżawy. Wysłuchawszy następnie wywodów jeneralnego adwokata dr. Simonowicza, sąd kasacyjny uwzględnił po części zażalenie i zniżając stosunkowo karę aresztu, uznał Heifermana niewinnym co do 9 pojedynczych wypadków, a mianowicie tam, gdzie tenże na zaspokojenie zaciągniętej poprzednio pożyczki grunta dłużników na własność odstąpić sobie kazał, gdyż w wypadkach tych nie szło ani o udzielenie, ani o przedłużenie kredytu, lecz o umorzenie długu, a zatem o czynność, do której ustawa o lichwie zastosowaną być nie może.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 11. listopada.

* **O stanie zdrowia marszałka Zyblikiewicza** rozsiewano wczoraj popołudniu przesadnie alarmujące wiadomości. Powtarzają się one jeszcze dzisiaj, tymczasem już wczoraj stan pacjenta znacznie się polepszył, noc była spokojna, ognisko zapalenia w jednem ze szczytów płuc ograniczyło się, gorączka prawie ustąpiła i nie ma obawy tworzenia się dalszych ognisk zapalnych.

P. marszałek kazał był wczoraj rano przywołać ks. Bobrowicza, wyspowiadał się i przyjął najśw. Sakrament, i to zapewne dało powód do pogłosek o znacznem pogorszeniu się stanu chorego.

Temi tylko przesadnemi obawami wytłumaczyć da się dowolny krok jednej z pań, pielęgnujących chorego, która bez odniesienia się do ordynarjusza dr. Hoszarda i do lekarzy konsultujących, zawezwała na własną rękę dr. Chałubińskiego z Warszawy. Dr. Chałubiński przybył dziś do Lwowa. Wysoko ceniony ten lekarz będzie zapewne sam niemile zdziwionym poco go wzywano, a to tem bardziej, że nie można było uskarżać się na brak starania zawezwanych lekarzy lwowskich, między którymi jest zresztą w osobie dr. Opolskiego pierwszorzędny specjalista dla chorób wewnętrznych.

Ostatni biuletyn urzędowy o godz. 12. brzmi jak następuje:

Marszałek krajowy wyszedł z wszelkiego niebezpieczeństwa i znajduje się w stanie rekonwalescencji.

Dr. *Hoszard.*

* **Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała nauczycielkę tymczasową szkoły etatowej w Niemirowie, pannę Bronisławę Kaczorównę, rzeczywistą nauczycielką młodszą tejże szkoły; nauczycielkę rzeczywistą szkoły pospolitej połączonej ze szkołą wydziałową żeńską we Lwowie, Agnieszkę Rebsamównę, rzeczywistą nauczycielką szkoły wydziałowej żeńskiej we Lwowie i nauczycielkę tymczasową szkoły etatowej w Barze, Zofię Helenę Terlecką, rzeczywistą nauczycielką tejże szkoły.

* **Hr. Alfred Potocki** bawi jeszcze w majątku swoim Antoniny na Wołyniu. Stan jego zdrowia nie jest dobry. Hr. Alfred zamierzał przybyć na czas posiedzeń sejmowych do Lwowa a zaraz po ich ukończeniu udać się na południe, obecnie jednak zdaje się, iż zaniechać będzie musiał pierwotnego projektu i jeszcze przed rozpoczęciem sejmu uda się do Cannes.

† **Robert Sienkiewicz.** W dniu 22. października r. b. umarł w Zocca Modena w 58 roku życia pułkownik Robert Sienkiewicz. Podporucznik wojska belgijskiego brał udział w bitwie pod Nowarą przeciw Austrjakom jako porucznik, a w r. 1863 dowodził jednym oddziałem w bitwie pod Radziwiłłowem, którą jednakże poprzednio odradzał, poczem wstąpił napowrót do armji włoskiej, gdzie doszedł do stopnia pułkownika.

* **P. Juljusz Dembicki**, tytularny wicekonsul w Prewezie, mianowany został rzeczywistym wicekonsulem.

† **Jenerał-porucznik br. Schneider**, zmarł [illegible] 79 lat.

* **Jenerał broni, br. Kuhn**, został mianowany kanclerzem orderu Marji Teresy, w miejsce zmarłego hr. Beusta.

* **W ministerstwie** obrony krajowej założone zostanie nowe biuro dla ewidencji pospolitego ruszenia. Biuro składać się będzie z pułkownika, majora, kapitana i kilku urzędników pomocniczych.

* **Z Rady miejskiej.** Na dzisiejszem posiedzeniu odbędzie się dalsza dyskusja w sprawie niezałatwionej na poprzedniem posiedzeniu sprawy organizacji miejskiej służby sanitarnej. Byłoby bardzo pożądanem, gdyby zapowiadane na 6 godzinę wieczorem posiedzenia, rozpoczynały się wcześniej, aniżeli zwykle, ostatnim razem n. p. rozpoczęło się posiedzenie po wpół do 8. Jeżeli pp. radni koniecznie chcą później rozpoczynać obrady, to możeby p. prezydent rozpisywał posiedzenie dopiero na godzinę 7.

* **Uwięzienie urzędnika.** Na wniosek prokuratorji uwięziono onegdaj we Lwowie Amanta Lardemera, kontrolora poczt. Uwięzienie to jest w związku z defraudacją (5000 zł.) w magazynach pocztowych, popełnioną przez oficjała Schmidbauera, który już od dłuższego czasu jest zamknięty.

* **Posiedzenie Towarzystwa** nauczycieli szkół wyższych, odbędzie się w sobotę dnia 13. listopada o godz. 6. w sali fizyki szkoły realnej. Porządek obrad: 1. P. H. Majerski „O domu greckim, ze szczególnem uwzględnieniem wykopalisk w Tiryncie"; 2. p. dr. J. Żuliński „O korepetycjach".

* **Tania herbaciarnia** dla biednych otwartą zostanie w niedzielę dnia 14. b. m o 8. godzinie rano w domu przy ul. Sobieskiego l. 22. Herbaciarnia będzie odtąd otwartą przez całą zimę od godz. 7. rano, do 8. wieczór, dla wszystkich osób bez różnicy wyznania. Szklankę herbaty z dwoma kawałkami cukru, rozdaje się po 1 ct., oraz większą bułkę także po 1 ct.

* **Nieszczęśliwy wypadek.** Wczoraj o godz. 4. nad ranem wybuchł pożar w Czerkasach, powiatu lwowskiego, w chacie rolnika Kościa Bobełaka, żonatego, ojca trojga małych dzieci. Gdy Bobełak wyratował się już z rodziną z objętej płomieniami chaty, chciał on jeszcze wynieść swój kufer, przyczem doznał tak ciężkiego poparzenia, iż musiano go odwieźć do tut. głównego szpitala, gdzie pozostaje bez nadziei życia.

* **Bal polski w Wiedniu** pod protektoratem arcyksięcia Karola Ludwika, odbędzie się 14. lutego 1887 w wielkiej sali Towarzystwa muzycznego.

* **Zwierzchność gminna w Kałuszu** została rozwiązaną. Zarząd miasta objął komisarz rządowy, p. Sokołowski, konc. polityczny.

* **Uroczyste otwarcie** czytelni ludowej, odbędzie się w niedzielę 14. b. m. w szkole miejskiej im. „św. Zofii" na Zofiówce o godz. 3. popołudniu ze współudziałem Towarz. „Lutni" i połączone z odczytem p. Wal. Kowalówki „Bohaterstwo Lwowian w r. 1648", wspomnienie dziejowe.

* **Konkurs.** Na podstawie reskryptu ministerstwa wyznań i oświecenia, ogłasza się konkurs do 15. stycznia 1887 r., celem obsadzenia opróżnionej w tutejszej szkole politechnicznej zwyczajnej katedry geometrji wykreślnej. Z tą katedrą połączona jest płaca systemizowana w kwocie rocznych 1800 zł. w. a. i dodatek aktywalny według rangi VI. kl., tudzież pięć dodatków kwinkwenalnych po 200 zł. Podania o powyższą katedrę, wystosowane do ministerstwa wyznań i oświecenia i zaopatrzone w potrzebne dokumenta, jako też w dowody dokładnej znajomości języka polskiego, należy wnieść do rektoratu szkoły politechnicznej we Lwowie przed upływem terminu konkursowego.

* **Wiadomości policyjne** z d. 11. listopada b. r.: Skradziono: dubeltówkę lefuszówkę, zardzewiałą, 14-go kalibru wartości 20 zł.

Zgubiono na tutejszym głównym dworcu kolei Karola Ludwika portmonetkę z kwotą 16 zł. i z 3-ma złotemi pierścionkami, jeden znaczony M. K., drugi wewnątrz z nazwiskiem „Klimowicz" a trzeci z granacikiem.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Dzień wczorajszy był pogodny, stan nieba zmienny, wiatr S; dziś nad ranem niebo zaciągnęło się chmurami i przy wietrze S począł padać deszcz. Średnia temperatura dnia była 10.6° C., najwyższa 14.8° C., najniższa dziś nad ranem 8.4° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 761 mm.

Zniżka barometryczna znajduje się w północno-zachodniej Francji i wynosi 740 — 745 mm., zwyżka w Rosji i wynosi 770 — 765 mm., zniżka drugorzędna utworzyła się na morzu Niemieckiem.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 11. listopada. Wiatr południowo-zachodni, niebo przeważnie zamglone, średnia temperatura dnia około 10,° C., powietrze wilgotne, deszcz chwilowy.

* **Jutro** d. 12. listopada: św. Marcina p.; — św. Stachija.

— **Sądowa Wisznia** d. 9. listopada. W poniedziałek przybył tu na stację kolei kontrolor p. W. wysłany przez dyrekcję, dla zbadania stanu kasy stacyjnej. Kasjer p. J. będący właśnie na dyżurze i mający ekspedjować pociąg krakowski, potknął się na peronie i wpadł pod lokomotywę nadchodzącego pociągu. Szczęściem upadł wzdłuż szyn, tak, że pomimo iż oprócz lokomotywy przeszły nad nim dwa wozy, doznał tylko uszkodzenia w krzyżach. Nie mógł jednak dalej służby pełnić, i wręczywszy klucze od kasy panu W., musiał położyć się do łóżka.

— **Akcja ratunkowa dla Ulanowa.** Donoszą nam z Niska 8. b. m.: „Nie minęło jeszcze 3 miesiące od czasu klęski ogniowej, która Ulanów nawiedziła, a mimo tak krótkiego czasu doprowadziła pełna poświęceń praca komitetu powiatowego ratunkowego dla miasta Ulanowa w Nisku — do rezultatów nadspodziewanie szczęśliwych.

Suma dotychczasowych, staraniem komitetu powiatowego uzbieranych składek, — wynosi już przeszło 14.000 zł. w. a., — z tej sumy rozdał komitet powiatowy między pogorzelców 4200 zł., wypłacił pogorzelcom za wywłaszczone do regulacji miasta potrzebne grunta przeszło 1200 zł., w tych dniach wskutek uchwały, powziętej na posiedzeniu dnia 28. z. m. rozdzielili dalszych 4100 zł., przeznaczył komitetowi lokalnemu na doraźne wsparcie 1200 zł., wybudował dwie studnie dla publicznego użytku, których miasto wcale nie posiadało, pokrył koszta robót około regulacji ulic wskazanych, przyczynił się do wystawienia cegielni gminnej, zatrzymując jeszcze w zapasie na dalsze nieprzewidziane wydatki około 1800 zł. Same cyfry świadczą wymownie o skutecznej, dobroczynnej dla Ulanowa działalności komitetu powiatowego, który wśród trudnych warunków podjął się pracy, albowiem po znacznych klęskach ogniowych Stryja i Liska, które ofiarność prywatną w kraju niemal wyczerpały.

Mamy nadzieję, że szereg składek dla Ulanowa jeszcze nie wyczerpany, za pośrednictwem bowiem posła do Rady państwa, hr. Hompescha, poruszyliśmy szlachetnych obywateli państwa austrjackiego, po za obrębem kraju mieszkających do współudziału w ra[illegible], a poseł do Sejmu krajowego, Stanisław Jędrzejowicz przyrzekł, skoro tylko Sejm krajowy zostanie otwartym, szczere poparcie dla Ulanowa w Sejmie.

Oprócz tego poczynił komitet powiatowy wszelkie starania by uzyskać bezprocentową pożyczkę od rządu w kwocie 50.000 zł., zajął się ułożeniem i uzasadnieniem petycji do Rady państwa, jakoteż do ministrów, nasz poseł hr. Hompesz postarał się o natychmiastowe przydzielenie tej petycji do rozwagi Wydziału budżetowego, a równocześnie wręczył duplikat petycji prezydentowi ministerstwa, a już dziś życzliwe nam dzienniki podnoszą, „że wobec wielkiej klęski jaka mieszkańców Ulanowa dotknęła i spowodowanej strasznym ogniem nędzy, można mieć nadzieję — że tak Izba jak też i rząd zajmą się wkrótce tą sprawą, równie naglącą, jak słuszną."

Podejmując akcję ratunkową postanowił komitet powiatowy jako główne swoje zadanie, przeprowadzić odbudowanie miasta w ten sposób, ażeby przynajmniej według wszelkiego prawdopodobieństwa, usuniętą została obawa podobnej w przyszłości ogólnej klęski ogniowej — jaką miasto w sierpniu b. r. zostało nawidzone.

Skupienie domów drewnianych, na stosunkowo małej przestrzeni, bezpośrednia styczność jednego dachu z drugim, po miasteczkach w kraju naszym zwykle praktykowana, stanowią główną przyczynę ogólnego zniszczenia w razie pożaru, gdyż ogień bez przeszkody przenosi się z dachu na dach, a dla braku przystępu staje się ratunek niemożebny.

Bezwzględne zastosowanie przepisów budowniczo-policyjnych w miasteczku tak biednem jak Ulanów, jest rzeczą niemożebną — o wykluczeniu materjałów drewnianych, o dachach ogniotrwałych, marzyć nie można, przeto licząc się ze stosunkami, starał się komitet zapobiedz złemu przez otworzenie nowych, rozszerzenie i uregulowanie istniejących ulic, założenie wśród miasta plantacji, by tym sposobem, przynajmniej pośrednio, przy pomocy studzien publicznych zapobiedz przyszłej katastrofie. W tym celu zajął się komitet powiatowy ułożeniem planu przyszłej regulacji miasta, który uzyskawszy aprobatę wydziału powiatowego, zupełnie odmienną fizjonomię spalonej dzielnicy nadaje. W ramach tego projektu technicznego, dokonywane odbudowanie miasta, przedstawia nowe domy, które po ogniu powstały, izolowane, wśród ogrodów, w należytej od siebie odległości, ułatwiona tym sposobem możebność ratunku, w razie wybuchu ognia w domu sąsiada.

W celu wybudowania tych nowych ulic i rozszerzenia dawnych, wywłaszczono przeszło 200 parcel budowlanych, wszystko w drodze dobrowolnej ugody, bez współudziału rządowego; mieszkańcy Ulanowa z ufnością uznania godną odstępowali pod ulice place budowlane na których od kilkunastu lat rodzinne domy mieszkalne istniały, oświadczając z góry, że co do wynagrodzenia godzą się na orzeczenie członków komitetu powiatowego pp. Kostheima, hr. Hompescha i hr. Mniszcha.

Temu bezwzględnemu zaufaniu, którem ludność naszego powiatu przy każdej ważnej sposobności mężów dobrych chęci odszczególnia, przypisać należy, że w stosunkowo tak krótkim czasie dzieło regulacji miasta szybko się rozwinęło, że do tego czasu pięć uregulowanych stanęło ulic i kilkanaście nowych domów, a spalona dzielnica po dokonaniu odbudowania stanie się prawdziwą ozdobą miasta."

— **Dyrekcja ruchu kolei państwowej w Krakowie** poleciła urządzić komunikację telefoniczną w Żywcu i w Nowym Sączu pomiędzy stacjami a ogrzewalniami, aby tym sposobem usunąć wszelkie niedogodności, jakie powstają z korespondowania w drodze pisemnej, względnie za pomocą posłańców. Do połączenia użytym będzie drut t. zw. „fil de bronze silicieux", który najlepiej nadaje się ku temu celowi, zaś do przesyłania i przyjmowania korespondencyj (mowy) zastosowane będą li tylko telefony zamiast zwykle używanych stacyj mikro-telefonicznych. W Żywcu będzie już za kilka dni urządzenie gotowe i oddane do użytku.

— **Wystawa krajowa.** Komisja techniczna administracyjna i artystyczna odbywały w Krakowie we wtorek 9 b. m. narady w sprawie wystawy, a posiedzeniom tym przewodniczył dyrektor biura wystawy dr. F. Jakubowski. Uchwały powzięte przez wskazane powyżej komisje, przyjdą jeszcze pod obrady pełnego komitetu. Komisje uchwaliły: udać się do zarządów dróg żelaznych o zniżenie cen przewozu dla przedmiotów, przeznaczonych na wystawę, oraz o zniżenie cen jazdy dla osób, udających się na wystawę. Postanowiono też udać się do władz skarbowych z prośbą o uwolnienie od cła przedmiotów, które z zagranicy nadejdą. Rozbierano bliżej program wystawy i podział jej na grupy z działu przemysłu, rolnictwa i sztuki, rozbierano też wysokość opłaty od miejsca dla poszczególnych wystawców, — oraz warunki, — pod jakiemi najdogodniej mogliby wystawcy uskuteczniać przesyłki. Uchwalono zniwelowanie placu pod wystawę i przyjęto, że przestrzeń, zajęta pod wystawę wynosić będzie 9000 metr. kwadr. Uchwalono urządzić wystawę retrospektywną sztuki z ostatnich czterech wieków. Zajmowano się urządzeniem wystawy pod względem ogrodniczym, mianowicie co do ugrupowania się ogrodników ze swojemi okazami.

— **Stanisław Skrzyński** vel Skrzynia, ścigany już od roku 1884 listami gończemi sądu krajowego karn. w Krakowie, nałogowy oszust, przytrzymany został obecnie w Monachium za świeżo popełnione oszustwo w Preszburgu.

— **Znaczna ofiara.** Szkoła rzemiosł w Warszawie, za pośrednictwem, redakcji *Prawdy* otrzymała od p. S. 12.000 rubli.

— **Z rodziny carskiej.** Do wiadomości *Figara*, który doniósł, że wiadomość o zamordowaniu adjutanta carskiego przez cara jest zupełnie prawdziwą, dodaje *Voss. Ztg.*, że fakt ten potwierdzonym został także przez inne osoby, znające dokładnie stosunki dworu rosyjskiego. *Voss. Ztg.* pisze przy tej sposobności o tem, że w rodzinie carskiej panuje skłonność do kongestyj mózgowych bardzo niebezpiecznych. Aleksander I. cierpiał na kongestje i zmarł na melancholię. Brat jego Konstanty oświadczył, że skutkiem tego cierpienia nie jest zdolnym do panowania i uległ tej chorobie pomimo najtroskliwszego pielęgnowania go. Wielki książę Michał był tak zdenerwowanym, że uchodził ogólnie za obłąkanego, spadł pewnego dnia nagle z konia i zmarł skutkiem udaru mózgowego. Cara Mikołaja już w r. 1853 r. uznał lekarz angielski za nieuleczalnego, dał mu jeszcze najwięcej termin dwuletni i rzeczywiście umarł car w marcu 1855 r. Zawsze jednak ostatnie stadjum cierpienia mózgowego następowało po 45. roku życia, Aleksander III. liczy obecnie 42 lat.

Szczegóły te, podane przez jeden z najpoważniejszych dzienników, jakim jest *Voss. Ztg.*, świadczą tylko jak można fałszować historję, dla upozorowania pojedynczego faktu, niemającego zresztą donioślejszego znaczenia. Czy Aleksander III. zabił adjutanta swego w ataku kongestji o to mniejsza, godzi się jednak zaznaczyć, że dziedziczność kongestji dziwnie wydedukowała *Voss. Ztg.* Aleksander I. zmarł bowiem nie na melancholię, ale został otruty. Wielki ks. Konstanty zrzekł się korony nie z powodu kongestji, lecz dla uzyskania pozwolenia ożenienia się z poddanką, Polką, Grudzińską; kiedy zaś umarł [illegible] jeszcze nie zostało stwierdzonem. W. ks. Michał, zmarł nagle w Warszawie 1849 r. wskutek zadanej mu trucizny, gdy car Mikołaj nie mógł dotrzymać mu słowa i zrobić namiestnikiem w królestwie Polskiem, bo ks. Paszkiewicz, powróciwszy z Węgier, jako jedynej nagrody zażądał utrzymania się na posadzie namiestnika. Że zaś Mikołaj sam sobie i dlaczego zadał truciznę, o tem i *Voss. Ztg.* dobrze musi wiedzieć.

Tyle tylko co do sprostowania faktów, bo co do twierdzenia, że w rodzinie carskiej panuje skłonność do kongestji mózgowych, sprzeczać się nie będziemy.

— **Wydalania.** Czytamy w *Dz. Poz.*: Ciekawy wyrok wydał niedawno temu najwyższy sąd administracyjny w sprawie wydalań. Mieszkaniec Prus wyemigrował po trzecim podziale Polski około roku 1800 do południowych Prus. Gdy takowe dostały się do Rosji, syn owego mieszkańca Prus, urodzony w roku 1808 w południowych Prusach, należący do Księstwa Warszawskiego, wyemigrował w roku 1827 do ojczyzny swego ojca, osiadł w zachodnio-pruskim powiecie, w roku 1835 ożenił się z poddaną pruską i w roku 1839 nabył posiadłość ziemską. W r. 1838 urodził mu się syn. Takowy od roku 1860, a więc od 25 lat jest przewodniczącym w dozorze kościoła katolickiego w swej wsi, posiada tam 40 morgów chełmińskich odebranych w spadku i ma za żonę poddaną pruską. Trzy razy stawiał się do wojska, podczas gdy brat jego służył w artylerji w Królewcu. Otóż ten w Prusach urodzony i zamieszkały człowiek, którego dziadowie tak ze strony ojca jak matki byli poddanymi pruskimi, otrzymuje mając już lat 48, od swego landrata rozkaz banicyjny, do którego ma się zastosować w przeciągu 8 dni. Udał się skutkiem tego ze skargą aż do najwyższej instancji, do najwyższego sądu administracyjnego i został ze skargą oddalony. Wyrok podpisany przez p. Gneista świadczy, że skarżący nie jest Prusakiem i dekret banicyjny jest uzasadniony.

„Jeżeli skarżący twierdzi, powiada wyrok, że musiał stawiać się do wojska, to uważanym był przez władze za poddanego pruskiego, ale poddaństwa tego dowieść nie może."

— **Od p. dr. Henryka Szumana** otrzymał *Dzien. Pozn.* pismo następujące: „Władysławowo, 5. listopada. Wyczytuję w wiadomościach miejscowych *Dziennika* wiadomość z dnia wczorajszego, że *Posener Zeitung* zamieściła wiadomość, iż z majątku mego odprzedałem 160 mórg za 52.000 marek sąsiadowi Niemcowi, wnioskując z tego niejako propagandę kolonizacji niemieckiej. Z tego powodu czuję się zniewolonym do oświadczenia, że wiadomość *Posener Zeitung* i co do obszaru i co do ceny i co do osoby nabywcy jest niedokładna, najmniej zaś podstawy ma insynuacja, że to się stało w myśl kolonizacji niemieckiej. Do rozpisywania się w dziennikach nad mojemi operacjami gospodarczo-finansowemi, nie czuję się wcale spowodowanym. Być może, że mi się nadarzy sposobność przekonania *Pos. Ztg.* i jej popleczników i braci po duchu, że bynajmniej nie czuję w sobie powołania do propagandy kolonizacji niemieckiej. Inne dzienniki nasze, któreby może powtórzyły wiadomość dotyczącą z *Pos. Ztg.*, śmiem prosić o zamieszczenie powyższego oświadczenia. Dr. *H. Szuman.*"

— **Cholera.** W Budapeszcie zmarła 9. b. m. 1 osoba.

Z Berlina donoszą: Oficjalne sprawozdanie urzędu sanitarnego za czas od 24. do 30. października konstatuje, że wypadki w Goensenheim i Finthen, gdzie 17 osób zachorowało a 14 zmarło są bardzo podejrzane, że przy obdukcji zwłok jednej osoby znaleziono bakcyle choleryczne. Sprawozdanie to nie powiada jednak stanowczo, że była to cholera.

Z Rzymu donoszą 9. b. m. Urząd sanitarny w Genui stwierdził, że podejrzane wypadki zdarzające się od dni kilku są cholerą sporadyczną. Liczba zapadłych na cholerę jest bardzo małą. Wczoraj i dziś zdarzyły się 2 wypadki.

— **Zamordowanie poddanego austr. w Afryce wschodniej.** Donoszą nam 10. b. m. z Wiednia: W r. 1880 wyemigrował z Wiednia do Afryki kupiec Karol Hinkelmann i osiadł w Zanzibarze, gdzie przez 2 laty był reprezentantem firm austrjackich, dla których starał się o odbyt ich towarów w Afryce. Po dwóch latach otrzymał posadę w Quelimane u firmy angielskiej Scharrer, Tiede i Spółka, która posyłała go w głąb kraju, celem zakupna rozmaitych produktów od krajowców. Podczas ekspedycji takiej został Hinkelmann zamordowany, a firma powyższa nadesłała 10. września b. r. następujące sprawozdanie do Wiednia z Mopea Shire: „Hinkelmann był w podróży od 14 dni, zakupić miał kość słoniową. W powrocie zamordowany został przez Chiruse'go, naczelnika szczepu Miccololo. W nocy został na brzegu rzeki uwięziony, zrabowano mu przedewszystkiem towary i kość słoniową, reprezentującą wartość 1500 dolarów. Dzień zadali mu kilka ciężkich ran, odcięli mu ucho a następnie zamordowali wśród najokropniejszych męczarni, pastwiąc się nad nim. Serce wycięto mu i zgotowano, zjadł je najstarszy z krajowców. Jest to znak, że wypowiedzieli nam wojnę. Głowę Hinkelmanna wywiesili w obozie.

Jego towarzysz młody Anglik uciekł i zawiadomił nas o tem okropnem morderstwie. Oczekujemy powtórzenia wojny Missangirl z r. 1884 i codziennie przygotowani jesteśmy na atak przeciw naszej faktorji w Shamoo przy ujściu rzeki Shire i Zambesi".

Wdowa po Hinkelmannie i jego krewni mieszkają we Wiedniu. Przypuszczają, że Hinkelmann pozostawił wartościowe zbiory z dziedziny etnografii i historji naturalnej.

† **Wilhelm Frick**, właśc. księgarni we Wiedniu, zmarł 9. b. m.

— **Siedm osób spalonych.** Z Berna morawskiego telegrafują 9. b. m.: W Fessdorf pod Igławą spaliło się kilka stert owsa, przyczem spaliło się 7 osób które tam spały.

— **Przeciw pojedynkomanii w Węgrzech.** Minister Tisza wydał rozkaz, podług którego otrzymać ma dymisję każdy urzędnik policyjny, biorący udział w pojedynku, czy to jako sekundant, czy jako pojedynkujący się. W ostatnich dniach pojedynkowało się kilku komisarzy policyjnych a nawet szef detektywów, baron Szlepnyi, mąż śpiewaczki operetkowej pani Blaha.

— **Baron August**, ostatni swego rodu, zmarły w tych dniach w Peszcie w 28 r. życia, zapisał cały swój majątek na założenie schroniska dla dzieci. Ojciec jego był jednym z najlepszych przyjaciół Liszta.

— **W Koloszwarze** zasądzony został Kozma za zabicie w pojedynku swego przeciwnika Varadego na 2 lata więzienia.

— **Zamordowanie lekarza.** Z Budapesztu donoszą 8. b. m.: W nocy z soboty na niedzielę ksiądz katolicki Szitar w gminie Jaszkarajenoe, położonej obok Szolnok, zastrzelił powszechnie poważanego lekarza powiatowego dr. Rolanda Kerekjarto, syna profesora uniwersytetu w Budapeszcie. Dr. K. od dłuższego czasu starał się o to, ażeby Szitar przeniesiony został do innego probostwa a biskup Neszweda w Wacowie przyrzekł dr. Kerekjartowi przeniesie Szitara, którego zachowanie wywoływało zgorszenie. Zirytowało to Szitara, który w nocy swojej gospodyni zawołać kazał dr. Kerekjarta niby do chorego i zastrzelił na drodze dr. K. w sposób skrytobójczy. Przeciw Szitarowi, który był dawniej księdzem w domu karnym w Wacowie, wdrożono śledztwo karne. Pozostaje on na wolnej stopie. Nie ma nadziei utrzymania przy życiu dr. K.

— **Z Zemunia** donoszą 10 b. m.: Między żołnierzami z 31 batalionu strzelców a policją przyszło do namiętnej utarczki w dniu 9 b. m. z okazji aresztowania pewnego kaprala. Kilka osób zostało rannych. Śledztwo jest już w toku.

— **W Berlinie** stracono 8. b. m. rano mordercę Kellera, który 11. czerwca b. r. zamordował małżonków Schifflingów. 12 sierpnia przyaresztowano mordercę, 2. października odbyła się rozprawa a 8. b. m. wykonano wyrok.

— **W Buckau** pod Magdeburgiem przyaresztowano 50 robotników, którzy skradli dynamit. Przypuszczają, że wykonać zamierzali zbrodnię stanu.

— **Wystawa kucharska** odbędzie się od 27. do 31. stycznia 1887. r. w Lipsku, w pałacu kryształowym. Wystawa będzie międzynarodową i pod protektoratem królowej saskiej. Ciekawiśmy, czy weźmie w niej udział pani Lucyna Ćwierciakiewiczowa.

— **Wierzyciele** zmarłego króla bawarskiego otrzymali od komisji, zajmującej się uregulowaniem długów, propozycję, iż jeżeli zgodzą się na obniżkę swoich pretensyj o 5 do 20 proc., otrzymają natychmiast gotówką całą swoją należność. W przeciwnym zaś razie spłacani będą w ratach rocznych przez ciąg lat czterech.

— **Międzynarodowa wystawa** hygieniczna w Lyonie, otwartą zostanie w dniu 15 grudnia b. r. i trwać będzie do 7. lutego 1887 r.

— **Jedynej w swoim rodzaju operacji** dokonano niedawno w Paryżu, a pomyślny jej rezultat wywołuje dziś podziw w tamtejszych kołach lekarskich. Przedmiotem operacji było dwunastoletnie dziecko, chore na pewne zboczenie płuc. Aby dostać się do miejsca chorobą zrobiono dziecku poniżej łopatki szerokie nacięcie, odsłonięto żebra i pomiędzy niemi wycięto mięso na przestrzeni mniej więcej 5 centm. kwadr. Przez otwór dostano się następnie do zagrożonego płuca i wycięto z niego miejsce, w którem najbardziej rozwinęła była choroba. Dziecko obecnie ma się znacznie lepiej.

— **Księżna Gaetani**, która od r. 1836 żyła w klasztorze „Sepolte Vive" (żywcem pogrzebanych) jako zakonnica, zapisała temu klasztorowi cały swój majątek wynoszący 600.000 lirów.

— **Obraz i adres** doręczyć mają w imieniu narodu włoskiego królowej Małgorzacie 20. b. m. w dniu jej urodzin. We wszystkich miastach i miasteczkach włoskich, zbierają podpisy. Adres zawierać będzie kilka milionów nazwisk.

— **Uroczystość pamiątkowa** bitwy pod Mentaną urządzona 7. b. m. w Rzymie, wypadła wspaniale. Czterema osobnemi pociągami wyjechało do stacji (oddalonej o 1 milę) Monterotondo przeszło 10.000 osób, przeważnie weterani garybaldczycy, którzy przybyli ze wszystkich części państwa włoskiego. Z Monterotondo ruszył pochód z chorągwiami i muzyką do Mentany. Na miejscu bitwy na polach w formie ołtarza rzymskiego, zapalono ogień ofiarny, a profesor Giovagnoli jeden z bojowników, biorących udział w tej nieszczęsnej bitwie, miał mowę pełną polotu, w której przypomniał Włochom, jaki obowiązek przyjęły na siebie w wojnie o wolność. Następnie wyrzucili namiętnie przeciw Watykanowi, którego nazwali największym wrogiem Włoch.

Po nim mówił poseł Majocchi i przedstawił potrzebę zniesienia ustawy gwarancyjnej i pierwszego paragrafu konstytucji, uznającego katolicyzm za religię państwową. Przyaresztowano czterech członków stowarzyszenia „Gioventu operosa", którzy w wilię tego dnia poprzylepiali na murach w Monterotondo proklamacje, nadające uroczystości specjalny charakter stronniczy.

Porządek nie został zakłócony. Uroczystość zakończoną została o godz. 2. popołudniu.

— **Skutkiem wybuchu kotła** na pokładzie, przybyłego z Newcastle do Hull parowca „Cartago nova", sześć osób zostało zabitych, a do 30-tu ranionych.

— **Ze statystyki wypadków.** Według wykazu urzędowego w Wielkiej Brytanii i Irlandji, w ciągu pierwszego kwartału r. b., skutkiem wypadków kolejowych różnego rodzaju, 449 osób zostało zabitych, a 1686 otrzymało rany.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Teatr.** Dziś „Gasparone". Jntro „Paryżaniu", komedja Gondineta. „Baron cygański" po raz dziewiąty w sobotę. W niedzielę „Slnby panieńskie", komedja Aleksandra hr. Fredry, po południu.. Przedstawienie konkursowe w poniedziałek, przyniesie nam parę nowości. Dane będą po raz pierwszy dwie komedyjki: „Pięć córek pana Castillan" i „Byle nie panna". W części muzycznej weźmie udział panna Porthówna, znana naszej publiczności śpiewaczka koncertowa, która przed miesiącem od pani Artôt powróciła. Powtórzoną też będzie symfonja Rajmunda Baczyńskiego „Marja", illnstrowana żywemi obrazami. „Don Cezar" Dellingera, przygotowuje się pilnie. Próby odbywają się codziennie.

(Z gazety urzędowej).

Licytacje. Sąd powiatowy w Gródku, 25 listopada, realność l. 4 w Ebenau, cena 2000 zł.

Sąd powiatowy w Skolem, 9 grndnia, 14 stycznia i 10 lutego, realność l. 56 tamże, cena 2150 zł.

Sąd powiatowy w Skałacie, 30 listopada 28 grudnia i 28 stycznia, realność l. 220 w Kołodziejówce, cena 1989 zł.

Lwowski sąd krajowy, 13 stycznia, 17 lutego i 17 marca, realność l. 53 a. przy ulicy Żółkiewskiej we Lwowie, cena 4810 zł.

Sąd powiatowy wojniłowski, 26 stycznia, realność l. 58[illegible] w Wojniłowie, cena 1200 zł.

Stanisławowski sąd obwodowy, 16. grndnia, [illegible] stycznia i 3. marca, dobra Kozina, w okręgu [illegible]kim, cena 24.000 zł.

Delatyński sąd powiatowy, 23. grudnia realność l. 8 w Delatynie, cena 1255 zł.

Sąd powiatowy w Zborowie, 30. listopada, 22. grudnia i 21. stycznia realność l. 93 w Białogłowach, cena 2200 zł.

Konkursa. Posada nauczyciela szkoły wzorowej z językiem wykładowym rnskim przy seminarjum nauczycielskiem męzkiem we Lwowie; płaca 800 zł. Termin do 10 grudnia.

Posady nauczycieli (nauczycielek) tymczasowych do obsadzenia zaraz w jaworowskim okręgu szkolnym: w Jaworowie na przedmieściu Nakonecznem; w Czerniawie 2 posady; w Kurnikach, w Wielkich Oczach, w Mościskach, w Lackiej woli, w Podliskach, w Pnikucie, w Sądowej Wiszni, w Strzelczyskach i w Twierdzy.

Dział ekonomiczny.

Wiadomości handlowe.

Lwów 10. listopada.

(S.) Na targach międzynarodowych od czasu ostatniego naszego sprawozdania nie zaszła żadua donioślejsza zmiana. Targi angielskie i francuskie były i w ubiegłym tygodniu ożywione a spekulacja na tych targach liczy się ciągle jeszcze z projektowanem zaprowadzeniem ceł ochronnych we Francji. Liczne dostawy amerykańskie znalazły na tych targach łatwy odbyt. Zapasy widoczne Ameryki z końcem ubiegłego miesiąca wzrosły do 54 milionów buszli pszenicy. Aby sobie uprzytomnieć działanie targów amerykańskich na targi zachodniej i środkowej Europy, należy sobie zrobić choć przybliżony obraz ruchu ożywionego, jaki żegluga wysoce rozwinięta na rzekach francuskich, angielskich i niemieckich przedstawia. W rejestrze okrętów kursujących po Renie zaciągniętych jest 5.234 statków różnego rodzaju, między temi 4.767 żaglowych, a 467 parowych; na statkach żaglowych przewozić można 17 i pół miliona centnarów, na parowych 400.000 cetn. Chociaż nie w takim ale zawsze w przybliżonym stosunku ożywioną jest Elba i Odra, tak, że wysyłki amerykańskie przy otwartej żegludze na rzekach tych o tanim frachcie mogą się dostać do Szwajcarji, Saksonii, Szląska, a przez kanały do Berlina i t. d. Z tego poglądu łatwo wywnioskować, że skoncentrowane zapasy amerykańskiego zboża muszą wywierać na targi zachodniej i środkowej Europy wpływ konieczny i że przeto każde notowanie giełd amerykańskich zbożowych, frachtowych, spekulacja zachodnia spekulacja niemiecka, a pośrednio Austro-Węgry odczuwać muszą. O rzekach francuskich i angielskich wspominać już nie możemy, gdyż ruch na nich jest naturalnie jeszcze większym, gdyż cywilizacja naturalna i duchowa idzie od Zachodu. Łatwo też zrozumieć, dla czego otwarcie lub zamknięcie żeglugi dla spekulacji zbożowej jest rzeczą bardzo ważną.

Niepewność sytuacji politycznej również wpływa na spekulację giełdową, która przypuszczając zawikłania wojenne, często nie chce się pozbywać gotowych zapasów, a raczej woli zapuszczać się według mniemania w zakupna lub sprzedaże terminowe na giełdach. Również i pomiędzy producentami zamożniejszymi, którzy stosunkami ekonomicznemi nie są zmuszeni do podaży — panuje rezerwa w oczekiwaniu zwyżki cen.

Stosunki te nadają targom mianowicie w Europie środkowej charakter spokojny, wyczekujący, a chociaż usposobienie jest dosyć stałem a ceny prawie niezmienione, to przecież transakcje nie są wielkie i stosują się zawsze prawie do popytu lokalnej konsumcji.

Na naszych targach krajowych usposobienie w ostatnich dniach nie było ożywionem, eksport pszenicy naszej do Szląska, Morawii i Czech się zmniejszył, ceny utrzymały się przy notowaniu.

Ceny żyta na targach niemieckich są cokolwiek wyższe, popyt za tym produktem i za mąką żytnią był dosyć silny. U nas spekulacja, obawiając się otwarcia granicy rumuńskiej — a wskutek tego zalania naszych targów towarem tańszym, ustaje w popycie i zniża ceny.

Jęczmień w dobrych gatunkach ma odbyt łatwy — pośledniejsze kupowane bywają na rachunek naszych gorzelni.

Co do owsa sytuacja nie zmieniona, targi są ciągle jeszcze przepełnione.

Również i co do rzepaku nie wiele się zmieniło — popyt wprawdzie jest słabszy ze względu na możliwość rychłego zamarznięcia rzek, ale ceny prawie się nie zmieniły.

O koniczynach białej i czerwonej trudno zdać sprawę, gdyż ich zbyt mało albo wcale nie oferują. Zawsze koniczyna nasza czerwona ma wyższość nad amerykańską, a w sezonie bieżącym nawet nad węgierską. Koniczyna biała jest bardzo poszukiwana.

Dobrych gatunków grochu nie oferują — za bobik zaś i wykę oferują ceny, które naszym producentom wydają się za niskiemi.

Dobry chmiel łatwo sprzedać można, — za poślednim towarem popytu niema.

Usposobienie w handlu spirytusem wyczekujące.

W sprawie zmiany taryfy kolejowej co do przewozu nafty otrzymujemy list następujący:

Kołomyja 9. listopada 1886.

Szanowna Redakcjo! W *Gazecie Narodowej* z 2. b. m. znajdowała się petycja firmy „Fibich, Stawiarski i S-ka" do wys. c. k. ministerstwa handlu, przeciw podniesieniu taryfy od transportów nafty galicyjskiej do Węgier, zawierająca w sobie wzmiankę, iż ogół producentów nafty z podobną petycją do c. k. rządu się zwrócił. Tenże ogół prosi zarazem krajowe Izby handlowe i przemysłowe o udzielenie mu swego wsparcia. Wszystkie te prośby nadały poruszonej w nich sprawie niemało rozgłosu, oraz ten skutek odniosły, że jego Eksc. p. minister handlu sam uwiadomił zarówno lwowską Izbę handl. i przem. jak też i kraj. Towarzystwo naftowe, iż t. zw. wyjątkowa taryfa dla nafty zostanie niezmienioną przynajmniej do końca b. r. Z drugiej strony doniosła producentom c. k. uprz. dyrekcja kolei państwowych w Wiedniu, że wszelkie pogłoski o nagłem zmienieniu taryfy nie mają najmniejszej podstawy.

Ponieważ skutkiem wspomnionych zapewnień ze strony zasługującej na wiarę najzupełniejszą, dają się słyszeć głosy, jakoby producenci naftowi wnieśli byli swe zażalenia przeciw urojonym ciosom bez słusznego powodu, powodując się zamiarom zmistyfikowania i zaniepokojenia tak prasy jak i opinii publicznej, przeto został niżej podpisany upoważniony przez kolegów swoich do usprawiedliwienia ich postępowania w obec Szanownej Redakcji i publiczności następującemi faktami:

Wiadomość o nagłem podniesieniu taryfy przewozowej od nafty do Węgier przeznaczonej, została udzieloną producentom przez stację kolejową w Kołomyi, którą to stację, koncentrującą w sobie więcej niż połowę eksportu nafty galicyjskiej po za granice kraju, poczytują oni za najlepsze źródło informacyjne w przedmiocie taryf. Otrzymawszy takie uwiadomienie z jedynego sobie przystępnego i decydującego dla nich źródła starali się niektórzy z nich uwolnić się częściowo przynajmniej z umów z kupcami węgierskiemi pozawieranych, co też się im w wieku pary i telegrafów w niektórych wypadkach uczynić udało, zanim jeszcze otrzymali wiadomość, że taryfy co do nafty nie będą do końca roku zmienione. Rozumie się, że uzyskanie owych zwolnień bez ofiar dotkliwych się nie obeszło.

Prawdziwość powyższych twierdzeń udowadnia się zaś tem, iż stacja kolejowa w Kołomyi zarachowuje już od 1. b. m. po dzień dzisiejszy od transportów nafty idących do Pesztu zamiast 181 złr. 20 ct. pełne 303 złr. 70 ct., w dowód czego posłali dnia wczorajszego tutejsi producenci do c. k. jen. dyrekcji kolej państwowych w Wiedniu oryginalny recepis nadawczy, 8. b. m. przez wspomnioną stację wystawiony, który to urzędowy dowód przekonałby także zapewne czytelników *Gazety Narodowej*, że skargi producentów nie wyszły z lekkomyślności lub z chęci narobienia wrzawy i mistyfikowania publiczności, lecz zostały spowodowane dotkliwemi stratami i dziwnem postępowaniem władz kolejowych, stojącem w jaskrawej sprzeczności z zapewnieniami i życzliwemi zamiarami wysokich władz rządowych.

Sygurd Wiśniowski.

Wystawa nasion w Warszawie zamknięta została 1. b. m. Jak na pierwszą w tym kierunku próbę, doznała ona dobrego powodzenia. Liczba wystawców, choć nie co do wszystkich gatunków zboża i roślin okopowych, była taka, jakiej możnaby się spodziewać, lecz bądź, co bądź, przedstawiła się pokaźnie. Obok znanych już z poprzednich wystaw rolniczych gospodarstw stanęły do popisu i nowe zasłużyły sobie uznanie, dając zarazem pociechę dla ogółu, że rolnictwo w Królestwie idzie po drodze racjonalnego rozwoju coraz szerszej i coraz w liczniejszym zastępie ziemian. Okazy wszystkie mogły celować właściwą sobie dorodnością, ze względu na rok wyjątkowo nie sprzyjający urodzajowi skutkiem długotrwałej posuchy. Chmiel i nasienie buraczane, wyhodowane na miejscu, które stanowią jedną z gałęzi gospodarstwa rolnego, na jaką obecnie zwróconą jest pilna uwaga, zaprezentowały się bardzo dobrze, świadcząc o rozwoju krajowych plantacji. Biuro pośrednictwa, sprzedaży i kupna, utworzone przy wystawie, otrzymało sporo zamówień na te produkty. Próbki też różnych zbóż naszych i roślin okopowych powiozą zagranicę reprezentanci firm tamecznych, którzy się w nie już zaopatrzyli, co przemawia korzystnie za jakością gatunków. Nadspodziewanie, wystawa obudziła interes we właściwych sferach. Przez cały czas jej trwania, ziemianie nawet z dalszych okolic nawiedzali ją licznie, tak że liczba osób, które obejrzały wystawę, wynosi kilka tysięcy. Cały zasób katalogu wystawowego został rozkupiony. Broszura ta, starannie zredagowana, mieści w sobie rzeczywiście wielce użyteczne wskazówki, dokładnie informujące w handlu nasionami. Powodzenie tegorocznej wystawy zachęca podobno zarząd muzeum przemysłu do zorganizowania, wprawdzie nie w roku nadchodzącym, ale w jednym z przyszłych, ponownego takiego popisu. Tymczasem obecna wystawa, dała pochop gronu ziemian do wystąpienia z postulatem, ażeby muzeum pod swoją egidą i kontrolą stacji doświadczalnej założyło specjalny skład nasion rolniczych. Decyzja zarządu muzeum ma niebawem nastąpić.

Ostatnie notowania produktów.
z d. 11. listopada 1886.

Lwów: pszenica 7.50 do 8.15, żyto 5.50 do 5.75 jęczmień 5.25 do 6.50, owies 4.70 do 5.10, groch 5.70 do 9.—, wyka 4.75 do 5.15, rzepak 9.05 do 9.20, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 38.— do 48.—, koniczyna biała 40.— do 50.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Tarnopol: pszenica 7.25 do 8.—, żyto 5.25 do 5.50, jęczmień 5.— do 6.—, owies 4.75 do —.—, groch 5.50 do 8.50, wyka 4.50 do 4.75, rzepak 8.80 do 9.10, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw 35.— do 48.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Podwołoczyska: pszenica 7.— do 7.90, żyto 5.— do 5.50, jęczm. 4.50 do 6.—, owies 4.75 do —.—, groch 5.50 do 8.25, wyka 4.50 do —.—, rzepak 8.75 do 9.05, lnianka —. do —.—, koniczyna czerwona 35.— do 45.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Jarosław: pszenica 8.— do 8.20, żyto 6.— do 6.15, jęczmień 5.50 do 6.75, owies 4.75 do 5.—, groch 6.— do 9.50, wyka 4.90 do 5.10, rzepak 9.— do 9.20, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 35.— do 46.50, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedz. —.— do —.—.

Czerniowce: pszenica 7.50 do 8.—, żyto 5.50 do 5.80, jęczmień 5.— do 7.—, owies 4.20 do 4.50, groch 5.50 do 8.—, wyka —.— do —.—, rzepak 9.25 do 9.50, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 30.— do 45.—, koniczyna biała 45.— do 55.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 10.— do 50.— nominalnie.

Okowita za 10.000 litr. prc. loco Lwów 24.25 do 24.50.

Okowita na termin 24.25 do 24.50.

Usposobienie spokojne.

Telegramy targowe z d. 10. listopada:

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo od zł. —.— do zł. —.—, żyto od zł. —.— do zł. —.—. Okowita od zł. 25.— do zł. 25.25.

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę od zł. 8.93 do zł. 8.94; rzepak od zł. —.— do zł. —.—.

Berlin: Pszenica żółta na listop.-grudz. 149.25 m.; żyto —.— m.; spirytus 36.30 m.; olej rzepakowy —.— m.

Paryż: Mąka za 159 kilo 50.60 fr.; olej rzepakowy —.— fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń od zł. —.— do zł. —.—; Brema loco 6.45, Hamburg loco 6.90, na grudzień 6.60, na styczeń-marzec 6.50, Antwerpia na grudzień 15.³/₄, Nowy-York 6.³/₄, Filadelfia 6.³/₄.

Wiedeń d. 9. listopada. Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny: 1416 sztuk ciężkich bagonów, 2460 sztuk średnich bagonów, 3867 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie bagony od zł. 38 do 41 zł., za średnie bagony od zł. 34 do 38 zł., za warchlaki od zł. 30 do 38 zł. za 100 kilo żywej wagi bez podatku. *A. Krzysztofowicz & Comp.*

Wiedeń d. 8. listopada. Na dzisiejszy targ przypędzono do Preszburga bydła opasowego 1432 sztuk a mianowicie 1230 węgierskich i 202 niemieckich.

Płacono za węgierskie od zł. 55.— do zł. 60.—, prima do zł. 63.—, za niemieckie od zł. 56 do zł. 63.—, prima do zł. 65.— zł. za 100 kilo bitej wagi.

Targ był mdły, cena spadła o 2 do 3 zł. na 100 kilo.

A. Krzysztofowicz & Com.

Wiedeń d. 8. listopada. Na dzisiejszy targ przypędzono bydła rzeźnego 4013 sztuk, między temi 1354 paszowych, a mianowicie 1071 galic. i bukowiń. 1391 węgierskich i 1551 niemieckich.

Płacono za galic. i bukow. od zł. 52.— do zł. 58.—, prima do zł. 62.—, za węgierskie od zł. 54.— do zł. 58, prima do zł. 64, za niemieckie od zł. 56.— do zł. 62.—, prima do zł. 65 za 100 kilo bitej wagi.

Targ był z powodu dużego spędu mdły, cena spadła o 2 zł. na 100 kilo.

A. Krzysztofowicz & Com.

Ostatnie wiadomości.

Budapester Corresp. pisze: „Rząd austrjacki nie przesłał dotąd żadnej odpowiedzi na propozycje rządu węgierskiego w sprawie cła od surowca naftowego, przedłożone wskutek tak usilnych nalegań rządu austrjackiego na konferencji cłowej".

Telegramy własne „Gazety Narod."

Wiedeń d. 11. listopada. Wkrótce rozpoczną się na nowo rokowania z Rumunią w sprawie traktatu handlowego, tymczasem zaś ma być zaprowadzone prowizorjum, mocą którego przyzna Rumunia towarom austrjackim takie pozycje cłowe, jakie istnieją dla niemieckiego importu. Natomiast zniesie Austrja rozporządzenie, mające znaczenie walki cłowej, poczem dopiero zostanie zawarty stanowczy traktat handlowy.

Paryż d. 11. listopada. Wskutek uchwały rady familijnej, zakomunikowanej gabinetom w drodze poufnej, miał książę Waldemar odmówić przyjęcia wyboru na tron bułgarski. Na giełdzie bulwarowej podskoczyły wczoraj wieczorem wszystkie papiery na wiadomość o warunkowem przyjęciu tronu przez księcia Waldemara.

Tyrnowa d. 11. listopada. Rząd odbiera ze wszystkich części kraju manifestacje gratulacyjne z powodu dokonanego wyboru księcia. Wszyscy oczekują pomyślnego zakończenia sprawy.

Telegramy „Gazety Narodowej".

(Z biura korespondencyjnego).

Tyrnowa d. 10. listopada. („Ajencja Havas") Rejencja wystosowała do ks. Waldemara w Cannes (w południowej Francji) telegram zawiadamiający go o wyborze na księcia Bułgarji, tudzież, że akt wyborczy wręczy mu deputacja, a oraz wyrażający przekonanie, że książę przyjmie wybór. Telegram podpisany jest przez rejentów, z wyjątkiem Karawełowa, i przez ministrów. Karawełow podał się do dymisji. Prezydent ministerstwa zawiadomił o tem sobranie, które uchwaliło odbyć jutro posiedzenie, na którem zapewne innego rejenta wybierze na miejsce Karawełowa. Deputacja do ks. Waldemara wyjedzie zapewne za dwa dni; wystosowała ona do niego taki sam telegram jak rejencja. (Telegram rejencji podaliśmy już powyżej w rubryce spraw bułgarskich. Przyp. red.)

Berlin d. 11. listopada. Książę Bismark z żoną powrócił tu wczoraj wieczór.

Paryż d. 11. listopada. Powódź w południowej Francji opada. Laboulaye wyjeżdża w poniedziałek do Petersburga. Paweł Bert niebezpiecznie zachorował.

Przyjechali do Lwowa
dnia 11. listopada 1886:

Hotel Żorża. Dr. J. Kasznica z Warszawy. J. hr. Tarnowski z Chorzelowa. Br Rhade z Zagórza. T. Felsenstein z Błażka. F. Jędrzejowicz z Żurawie. Z. Trzecieski z Dynowa. E. Grosse z Rosji.

Hotel Warszawski. J. Madejewski z Podhorodyszcza. F. Lipański z Rosji. J. Nazarewicz z Pieniak. S. Gutteter z Podola. J. Pierzchała z Ujskowic.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 11. listopada. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	195.50	199.—
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska	224.—	227.50
Banku hypotecznego gal. po 200 zł. w. a.	282.—	287.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł, w. a.	215.—	220.—
II. Listy zastawne na 100 zł.		
Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	101.—	102.—
" " 5%	99.80	100.80
" " gal. 5% wyl. 10% pr.	102.65	103.75
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	96.75	97.75
Towarzystwa kred. galic. 5%	100.20	101.20
" kredyt. gal ziem. 4%	96.—	97.—
" kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100.20	101.20
" kred. g. ziem 4% los. w 41½ l.	93.50	94.50
" kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l	98.75	99.75
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—.—	49.—
Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) 2½%	—.—	44.—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Bnk. 6% los. w 15 lat	—.—	—.—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104.25	105.35
Kom. banku krajowego 5% w. a. I em.	100.—	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104.—	106.—
Pożyczka krajowa 1883 4½%	95.75	97.—
Losy.		
Losy miasta Krakowa	17.50	19.50
Losy miasta Stanisławowa	29.—	32.—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5.83	5.93
Dukat cesarski	5.86	5.96
Napoleondor	9.83	9.93
Półimperjał rosyjski	10.20	10.30
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
Rubel rosyjski papierowy	1.17³/₄	1.19³/₄
100 marek niemieckich	61.—	61.70
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Wiedeń dnia 11. listopada godz. 10 min. 20 przed południem. Akcje kredytowe 282.55. Anglo-austrjackie 114.25. Unionbank 219.—, Kolej Kar. Ludw 196.—, Kolej południowa 105.—, Renta papierowa —.—, 5% Galic. hip. listy zast. (prem.) 102.75, 4½% Galicyjskie listy zastawne Banku krajowego 97.25, 4½% gal. pożyczka kraj. 1883 z r. 96.—, 5% Gal. Hip. listy zastawne 100.20, Węg. 4% renta złota 102.32, Napoleondor 9.90½. Rosyj. banknoty —.—.—, Usposobienie silne.

Berlin dnia 10. listopada godz. 5 min. 30 popoł. Rosyjs. banknoty 193.75, Akcje kredytowe 458.50. Lombardy 172.—, Galicyjskie 80.30, Pożycz. wschod. 58.90, Austrj. banknoty 163.05.

Paryż 3% Renta 82.60.

Wiedeń dnia 10. listopada godz. 1 min. 45 popoł. Alpiny —.—, Węg. akcje kr. 292.75. Anglo-Austr. 114.—, Unionbank 219.25, Kolej Ka. L. 196.25, Nordbahn 232.— Kolej Połud. 105.30, Kolej Alföld 187.50, Kolej p. Elżb. 242.40, Kolej lw.-czern. 226.— Węg. Nordobst. 172.25, Wied. Commun. 124.—, Tytoniowe 54.25, Galic. oblig. indemn. 104.50, Elbetal 170.50, Węg. cis. losy r. 124.75. Länderbank 229.—, Złota renta węg. 4% 102.72, Bankverein 105.25, Rosyj. rubel papier. 1.19. Losy węgierskie 122.— Kredytowe —.—. Usposobienie: pomyślne.

Pociągi kolejowe.

Od 1. Października 1886.

Ze Lwowa odchodzą
podług zegaru lwowskiego:

Do Krakowa	*10.44	4.10		8.10	4.52
Do Podwołoczysk	10.25	—	* 4.8	* 6.10	12.38
" (z Podzamcza)	10.55	—	—	* 6.22	1. 8
Do Czerniowiec	—	11.06	—	* 6.20	12.20

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa	9.27	*5.5	10.35	7.06	
Z Podwołoczysk	*10.26	3.05	*2.15	3.50	—
" (na Podzamcze)	*10.10	2.28	—	3.19	—
Z Czerniowiec	*10.03	3.28	—	3.30	—

* Gwiazdką oznaczone pociągi pospieszne.

W obwódkach czarnych ▭ są godziny nocne, t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

Wszelkie wyroby gumowe i artykuły techniczne

poleca JÓZEF HANKE we Lwowie

Skład farb i handel materjałów pod „Czarnym Psem“ Rynek l. 38 we własnym domu. Nr. Telefonu 173.

L. Zieleniewski
Kraków

c. k. uprzyw. Fabryka maszyn i narzędzi rolniczych. Odlewarnia żelaza i metali.

Ruch zakładów był tylko chwilowo przerwany lecz został już zupełnie przywrócony, warstaty na nowo urządzone.

Wszelkie zamówienia wykonują się bez zwłoki.

W magazynach gotowe maszyny i narzędzia, pługi, sieczkarnie, pompy, młyny, młocarnie i kieraty. Urządzamy: Młyny parowe i wodne, Tartaki, Gorzelnie, Kościarnie. Wszelkie konstrukcje żelazne, Wodociągi. Urządzenia wiertnicze i t. d. i t. d. 3030 2—10

Do przedsiębiorstwa

rozporządzającego kuźnią, warsztatem ślusarskim i stolarnią, a mającego oprócz prywatnej klienteli

stałe roboty kolejowe,

poszukuje się **wspólnika z niewielkim kapitałem** lub **nabywcy** pod bardzo korzystnemi warunkami. Bliższej wiadomości udziela Administracja *Gazety Narodowej*. 3034 1—?

Nowo urządzony
HANDEL HERBATY
EDMUNDA F. RIEDLA
we Lwowie
plac *Marjacki* liczba 10
poleca
WYSIEWKI
najlepszych herbat
po złr. 1·30 i 1·60 za pół kilo

Leśnik

egzaminowany, akademik, lat 33, żonaty, do egzaminu wyższego państwowo-lasowego zasiadający w przyszłym roku, myśliwy, obznajomiony z gospodarstwem rolnem, posiadający najznakomitsze rekomendacje, poszukuje posady samoistnego leśnika. Łaskawe zgłoszenia pod: W. L. D. Nowy-świat 10. Kołomyja. 3023 3—3

Pożyczki hipoteczne

za oprocentowaniem po 5 od sta pod nader korzystnemi warunkami, są do rozdania na dobra ziemskie w Galicji. Bliższych wiadomości udzieli bezpośrednio *Dr. Franciszek Milbacher, c. k. notarjusz w Wiener Neustadt*. 3033 1—6

Najsilniejsze
wypadanie włosów
ustaje przy używaniu pomady dębowo-rozmarynowej **dr. TSUAFA w Londynie.**

Cena 1 złr. 12 ct.

Skład w aptece Z. Ruckera.

2698 20—20

Skład kawy Artura Kościckiego
pod godłem

WE LWOWIE
Chorążczyzna l. 22.

poleca dobrą i wydatną kawę sprowadzoną wprost od producentów z Ameryki południowej.

Kosztuje we Lwowie
1 kilo złr. 1.60 na prowincji.
4½ kilo złr. 8.20 franko.

Nie mam wcale tych gatunków kawy, które inni pod nazwą mojego godła ogłaszają.

NIEPRZEMAKALNE
loden i suknie z loden
z najlepszej styryjskiej wełny w naturalnych kolorach brunatnym, popielatym lub czarnym. 2974 8—?

Lekki płaszcz na słotę z kapuzą	7 zł.	
„ „ do polowania lub podróży z kapuzą	10 „	50 ct.
„ „ cesarski lub okrywka z kapuzą	12 „	—
Gruby menżyków, ciepło podszyty	16 „	do 32 zł.
Styryjskie sakko lub jupka	10 „	„ 20 „
Całe ubranie męzkie	20 „	„ 30 „
Damskie żakiety lub paltoty	10 „	„ 20 „

NIEPRZEMAKALNE KAPELUSZE z LODEN dla mężczyzn, pań i dzieci 2 złr. 50 ct. do 4 zł.

Wszelkie gatunki męzkiej i damskiej loden, modelowane materje loden na metry lub w dowolnych sporządzonych ubraniach rzetelnie i spiesznie wysyła za pobraniem pocztowem handel sukna **Jan Günzberg**, **Graz**, *Styrja*.

Galic. Bank kredytowy

we Lwowie przy ulicy Jagiellońskiej liczba 3.

począwszy od dnia 17. listopada 1885

wydaje 2881 6—?

ASYGNATY KASOWE

4% z 30-dniowym wypowiedzeniem

5% z 90-dniowym wypowiedzeniem

Przedruk nie będzie opłacony. **Dyrekcja.**

Handel A. Faliszewskiego w **Przemyślu** — poszukuje **ucznia** do praktyki.

C. k. Notarjusz w Krakowcu poszukuje **koncypienta** od 1. Grudnia rb. Bliższe warunki listown

---

Koncesjonowana
Szkoła śpiewu solowego
Ireny Lewickiej

dyplomowanej śpiewaczki konserwatorjum Drezdeńskiego, uczennicy Leviego i Procha w Wiedniu, rozpoczyna drugi rok szkolny dnia 1 września 1886. O warunkach i programie nauk dowiedzieć się można codzień od 9. do 1. w południe **ulica Dominikańska l. 11.** 2907 29—30

Wdowa z trojgiem dzieci po wychodźcy z r 1863, który poświęcił wszystko dla Ojczyzny, po długiem tułactwie po obcych krajach smutnie życie zakończył, zostawiając żonę i dzieci bez funduszu i sposobu do życia. Nieszczęśliwa po stracie wszystkiego, dotknięta wielkiem ubóstwem i ociemnieniem błaga o litość Szan. Rodaków nad sobą i dziećmi — *L. S.*, ulica Spadzista l. 11.

Środki desinfekcyjne
w różnych gatunkach
poleca
Alojzy Hübner
Lwów, ulica Karola Ludwika l. 13
dawniej cukiernia Rotlendera.

Przewyborne w smaku i zapachu ze zbioru majowego przez SUEZ zprowadzane

HERBATY chińskie

a mianowicie:

		½ k zł
N 0.	„Assam-Peeco-Mandarin“ najprzedniejsza mieszanka arom	5.—
N. 1.	„Taszu“ Terła Chin, żółto-kw.	4.—
N. 2.	„Juntojczan Pecha“ biało-kw.	4·—
N 3.	„Nandżwn“, czarna mocna .	3·20
N. 4.	„Souchong“, mało narkot. .	2·80
N. 5.	„Congo“, familijna dobra .	2·—
N. 6.	„Proszek herbaciany“ . . .	1·50
N 7.	„Wysiewki“, z najlep. herbaty	1·70
N. 8.	„Souchong“, najprzedniejsza w oryg. drewnianych skrzynkach	4·—
N. 9.	„Souchong“ powyższa na wagę	3·60

poleca handel

ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, Rynek l. 42.
2503 4—?

C. k. uprzyw. galic. akcyjny
Bank hipoteczny
sprzedaje

po kursie dziennym

5% Listy hipoteczne

jakoteż

5% Premiowane

Listy Hipoteczne

Zlecenia z prowincji wykonuje się odwrotną pocztą bez prowizji. 2873 12—?

C. k. uprz. galic. Akcyjny Bank hipoteczny.

Wysokie c. k. Namiestnictwo reskryptem z dnia 9. Października 1886 l. 54406 zawiadomiło c. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny, że Wysokie c. k. Ministerjum spraw wewnętrznych, w porozumieniu z innemi ministerstwami udzieliło Bankowi przyzwolenie do ściągania znajdujących się jeszcze w obiegu 6% listów hipotecznych i wydania natomiast 5% listów hipotecznych.

W moc tego przyzwolenia, Bank hipoteczny rozpocznie **z dniem 1. Grudnia 1886** losować będące jeszcze w obiegu 6% listy hipoteczne.

Wszystkie w tem ciągnieniu wylosowane 6% listy hipoteczne wypłacone będą dnia 1. Czerwca 1887 „al pari“, znajdujący się zaś przy nich bieżący kupon wypłacony będzie za czas ubiegły od 1. Marca 1887 do 1. Czerwca 1887 w kwocie 1 złr. 50 ct. od każdych 100 złr.

Przed rozpoczęciem jednakże tegoż losowania mogą P. T. posiadacze 6% listów hipotecznych takowe — najpóźniej **do dnia 2. Listopada 1886** — skowertować na 5% listy hipoteczne, a to pod następującemi warunkami:

Za każde 100 złr. kapitału w 6% listach hipotecznych z bieżącemi kuponami, których pierwszy płatny dnia 1. Marca 1887 otrzyma posiadacz tychże 100 złr. w 5% listach hipotecznych z bieżącemi kuponami, których pierwszy płatny dnia 1. Maja 1887 **z dopłatą w kwocie 2.25 w gotówce**.

P. T. posiadacze 6% listów hipotecznych, chcący zrobić użytek z korzyści ofiarowanej w tej propozycji, zechcą znajdujące się w ich posiadaniu 6% listy hipoteczne — niewylosowane — wraz z bieżącemi kuponami, których pierwszy płatny dnia 1. Marca 1887 przedłożyć Bankowi w tym celu **najpóźniej do dnia 28. Listopada 1886.**

Lwów dnia 6. Listopada 1886.

Dyrekcja.

Przedruk niebędzie płacony. 2874 1—3

J. IHNATOWICZ

poleca

wypróbowane i niezawodne środki kosmetyczne,

odszczególnione 6 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Olejek taninowy, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 centów.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. Flakon 80 ct.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na cebulki włosowe i na porost włosów. W wypadkach, gdzie w skutek choroby włosy wypadły okazał nader zbawienne działanie. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedł porost. Cena 1 zł 20 ct.

Esencja miętowa do płukania ust, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. — Flakon 50 ct.

Proszek roślinno-alkaliczny, do czyszczenia zębów. Nadaje perłową białość usuwa, kamień i kwasy, które sprowadzają ból i próchnienie zębów. Pudełko 30 i 90 ct.

Violin środek przeciw poceniu się rąk i pach. — Flakon 50 ct.

Puder salicylowy przeciw poceniu się i odparzeniu nóg. — Pudełko 60 ct.

Ocet desinfekcyjny silnie odwaniający i odwietrzający powietrze, używany w biurach, korytarzach i do skrapiania sukien. — Flakon 50 ct.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, do płukania ust i do odświeżania powietrza. Flakon po 50 ct i 1 zł.

Ocet salonowy do kadzenia. Flakon po 50 ct.

Brillantyna jest najlepszym środkiem do pięknego ułożenia i konserwowania brody i bokobrodów. Flakon 50 ct.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ul. Halicka, róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWACH Rynek l. 2.

1855 4—?

ZDANIE
Dr. FRYDERYKA LANGIELA
o
balsamie brzozowym.



„Racjonalnie dobrane pierwiastki tego kosmetyku są dla pięknej płci nieprzewyższonej dobroci i skuteczności. Do szybkiego i zupełnego przywrócenia systemu skórnego po przebytej ospie, jest ten balsam jedynym.
MED. Dr. RASPI,
Wiedeń. prokurator uniwersytetu.

Do nabycia w dzbankach po 1 zł. 50 ct. we Wiedniu we wszystkich większych aptekach, również w aptece Filipa Neusteina, I. Plankeng. 1148b 3—?

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% LISTY hipoteczne,

jakoteż

5% premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z d. 1 lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja, są w tym **kantorze do nabycia.**

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 1841 7—?

Do desinfekcji!

Kwas karbolowy w krzyształach i płynie,

Wapno karbolowe, Wapno chlorowe, Proszek desinfekcyjny etc.

poleca

Józef Hanke we Lwowie

Skład farb i handel materjałów pod „Czarnym Psem“ Rynek 38 we własnym domu. (L. Telefonu 173).

Najlepszej jakości

Płótna, stołową bieliznę, ręczniki, chustki do nosa, szirtingi, szyfony, firanki, flanele, barchany i t. d.

poleca w największym wyborze

Magazyn Schayerów

we Lwowie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografji Pillera i Spółki.